Rok 1872. Kraków, wtorek 23 kwietnia. Nr. 92.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).

W pierwszym umieszczeniu wiérsz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 23 kwietnia.

Ostatniemi czasy w Anglji miał miejsce wypadek wielkiéj wagi. Robotnicy wiejscy, ludzie najspokojniejsi, najcierpliwsi i najposłuszniejsi, poraz pierwszy zrobili zmowę i zażądali podwyższenia płacy tygodniowéj z 12 na 16 szylingów. — Ruch pomiędzy robotnikami wiejskimi, który z początku się objawił tylko w jedném hrabstwie (w Warwick), z kolei objął ośm hrabstw i zapewne tym razem lub przy innéj sposobności upowszechni się po całéj Anglji południowéj, gdzie położenie robotnika wiejskiego jest najokropniejsze.

Wielką być musi fermentacja umysłów w Anglji, jeżeli nawet ta część ludności po raz pierwszy w dziejach zaczęła radzić o swoich potrzebach. Zmowa robotników wiejskich wynikła w sposób bardzo naturalny, bez niczyjéj porady, nie była rezultatem żadnéj propagandy. Robotnicy, jak zwykle, zebrali się radzić o swojém ubóstwie — i owocem tych narad była zmowa. Na chwałę téj najuboższéj i najmniéj wykształconéj ludności można powiedzieć, że chwyciła się środka prawnego, z mocném przekonaniem, że tą drogą można dojść do polepszenia bytu materjalnego.

Przed 20 laty miały miejsce objawy niezadowolenia pomiędzy proletarjatem wiejskim, lecz charakter ich zupełnie był odmienny — był to objaw rozpaczliwego i głodnego barbarzyństwa. Robotnicy palili stodoły swoich farmerów, niszczyli nagromadzone w nich plony, lub narzędzia rolnicze.

Dziś zasada stowarzyszenia i potęga łączności została odczutą nawet w tych najbardziéj upośledzonych materjalnie i umysłowo warstwach narodu angielskiego. Walka więc o byt rozpoczęła się jeszcze na jedném polu. Istotnie jest to walka o byt, bo żądania wyrobników nie są wcale przesadzone. Dotychczas celem farmerów było utrzymywanie proletarjatu wiejskiego w ubóstwie materjalném i umysłowém, aby tém łatwiéj wyzyskiwać jego siły. Robotnik wiejski, podług czyjegoś trafnego wyrażenia się, miał nazbyt mało, aby mógł żyć, za wiele, aby mógł umrzeć. Farmerowie w postępowaniu z nimi trzymali się systemu, który był, można powiedzieć, faktyczną niewolą.

Farmer wszelkiemi sposobami, a miał ich podostatkiem, starał się go postawić w zupełnéj od siebie zależności i raz na zawsze związać jego los z losem farmy lub wsi. Teraz postać rzeczy zupełnie się zmieni. Robotnicy pojęli potęgę łączności, i dzięki jéj, będą mieli możność wyłamania się z pod jarzma farmerów. Żądane przez nich podwyższenie płacy wniesie dostatek w ubogie chałupy, nauczy ich myśleć o sobie i radzić o swych potrzebach, co stanie się potężnym bodźcem oświaty.

Jeżeli skutkiem tego robotnik nie tak nisko będzie kłaniał się panu i z pewnego rodzaju krytycyzmem słuchał kazań swoich duszpasterzy, to się martwić nie ma najmniejszego powodu.

Ruch ten pomiędzy robotnikami wiejskimi nie był rezultatem wpływu oświaty, bo wielu robotników, przystępujących do zmowy, nie umieli podpisać swego nazwiska, lecz on może silnie wpłynąć na rozwój oświaty. Najbezstronniejsze świadectwa przyznają, że odkąd ludność wyrobnicza i fabryczna w Anglji zaczęła brać udział w zmowach, stopień jéj wykształcenia umysłowego znacznie się podniósł.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń. [O rezultacie wyborów] z gmin miejskich w Czechach nie ma jeszcze dotąd żadnych wiadomości. Dzienniki niemieckie spodziewają się prawie na pewne, że stosunek wybranych posłów czeskich i niemieckich i w tym roku taki sam będzie jak w latach poprzednich. W ogóle wybierają miasta w Czechach 65, izby handlowe 15, razem 80 posłów.

— [Wbrew dawnieszym doniesieniom swoim] zapewnia *Presse* w sobotnim numerze, że projekt reformy wyborczéj nie jest jeszcze ukończony i że prawdopodobnie dopiero w jesieni przedstawiony zostanie radzie państwa. Przyczyna zwłoki jest niewiadoma.

Ministerstwo ma wkrótce wydać rozporządzenie dotyczące języka urzędowego, jakiego władze w Dalmacji używać mają.

— *Gaz. wied.* ogłasza w sobotnim numerze swoim sankcjonowaną przez cesarza ustawę z dnia 3 kwietnia 1872 roku o kredycie dodatkowym do wysokości 500.000 złr. na tymczasowe polepszenie płac duchowieństwa katolickiego.

— Postanowieniem z dnia 6 b. m. pozwolił cesarz przyjąć tytuł szambelana papiezkiego właścicielowi dóbr ziemskich Władysławowi bar. Lewartowskiemu w Dobrucowéj i właścicielowi dóbr ziemskich Feliksowi Pohoreckiemu w Dydyni.

— Postanowieniem z dnia 29 marca b. r. udzielił cesarz sędziemu i protokoliście przy konsulacie jasskim Rosenhekowi z Kołomyi złoty krzyż zasługi z koroną.

Anglja.

[Dziennikarstwo — historyczny jego rozwój — potęga i wpływ prasy — upowszechnienie].

Pierwsze dzienniki ukazały się w Anglji w początkach wieku XVII i większość ich miała bardzo oryginalne nazwy np. *Kania parlamentarna, Sowa dekretna, Człowiek na księżycu* i t. d. Z początku wszystkie te gazety były pisane i dopiero w r. 1622 wyszło pierwsze drukowane czasopismo *Nowości tygodniowe*. Czasopisma nie czuły braku prenumeratorów, owszem z każdym dniem liczba ich wzrastała, w skutek tego pomnażała się i ilość gazet. W r. 1660 w Londynie było już pism 12, a w 1688 więcéj 70.

Pierwsze gazety czyniły zadosyć tylko zwykłéj ciekawości czytelników, w nich nie było ani kierunku, ani wstępnych artykułów, były tylko zamieszczone wiadomości interesujące ówczesną publiczność. Dla scharakteryzowania tego rodzaju wiadomości może posłużyć wzór następujący. W r. 1642 *Merkury morski* komunikuje „prawdziwe opowiadanie o cudownem zjawieniu się człowieka — ryby na rzece Tamizie, z muszkietem w jednéj ręce i prośbą w drugiéj, opowiadanie udzielone nam przez sześciu majtków, którzy sami ten potwór widzieli i z nim rozmawiali.“ W r. 1653 prasa ówczesna opowiadała o „dziewicy morskiéj“, przepływającéj w pobliżu Grinvich i szczegółowie opisywała jéj powierzchowność. Ale wśród silnego ruchu umysłowego w wieku XVII, prasa angielska nie mogła pozostać środkiem dla zadowolenia saméj tylko ciekawości. Społeczeństwo spostrzegło korzyść mogącą wyniknąć z prasy perjodycznéj i użyło jéj jako środka dla dopięcia swoich celów. Kupcy i przemysłowcy zamieszczali w gazetach rozmaite ogłoszenia i tym sposobem ściągali kupujących, duchowieństwo naprzód zdobyło się na swój organ a następnie i lekarze.

Nareszcie ludzie stojący na czele ruchu umysłowego i społecznego zaczęli pisywać do dzienników o kwestjach politycznych, i powoli przygotowali naród do téj katastrofy, która położyła podwaliny wolności i potęgi dzisiejszéj Anglji. Tak np. do dzienników pisywał Milton i Daniel Defo. Najokrutniejsze prześladowania ze strony rządu były udziałem początkującego dziennikarstwa. Wiek XVII przepełniony prześladowaniem i karami wymierzonemi na wydawców dzienników.

Defo za swoje satyry i polityczne artykuły bywał bardzo często więziony, a kilka razy z powrozem na szyi wystawiany publicznie pod pręgierzem. Lecz, siedząc w więzieniu pisywał nowe pamflety, a stojąc pod pręgierzem układał w myśli plany do nowych satyr. — Jeszcze więcéj zniósł prześladowań redaktor *Observatora* John Tetczyn. Znany ze swego okrucieństwa sędzia Dzefrejz — skazał go na ubiczowanie w kilku ważniejszych miastach Anglji zachodniéj. Wyrok był za zbyt okrutny; Tetczyn wolał karę śmierci, lecz napróżno błagał Dzefrejza, aby go kazał powiesić — wyrok został wykonany. Przez czas niejakiś dzienniki angielskie nie miały podawać sprawozdań o posiedzeniach parlamentu; ciężkie opłaty tamowały rozwój dziennikarstwa. Lecz publicyści, podtrzymywani przez opinię publiczną, prowadzili niezmordowaną walkę z rządem i nareszcie odnieśli zupełne zwycięztwo. Już w połowie przeszłego wieku Lord - Mer Londynu uznał za niesłuszne uwięzienie pewnego redaktora, który podał sprawozdanie posiedzenia parlamentu. Od tego to czasu parlament milczkiem się zgadzał na ogłaszanie swoich czynności. — W naszych już czasach zniesiono wszelkie cła tamujące rozwój dziennikarstwa. W współczesnéj Anglji prasa jest powszechnie uznaną — trwałą i nieprzezwyciężoną siłą spółczesną, z którą walczyć można tylko taką samą bronią. Na tém polu, zarówno do stępném dla wszystkich partji, opinij, — wyrabiają się rzec można formy spółeczne, lub ulegają surowéj krytyce. W prasie dają się słyszeć głosy z rozmaitych obozów; walczą pomiędzy sobą politycy i reformatorowie wszelkich barw i odcieni. Od tego czasu, kiedy prasa wyrobiła sobie tak poważne stanowisko, datuje się ciągłość w rozwoju Anglji. Dzięki prasie perjodycznéj rozwój Anglji odbywa się bez rewolucyjnych wstrząśnień i gwałtownych przewrotów, tak częstych w tych państwach, gdzie wolność prasy i myśli jest na każdym kroku krępowaną. Rozumie się samo przez się, że i byt materjalny dzienników angielskich odpowiada ich wysokiemu stanowisku. Tak n. p. *Daily Telegraph* rozchodzi się dziennie w 170.000 ekzemplarzy, *Standart* — w 140.000, *Daily News* 90 tysiącach, *Times* od 90 — tysięcy ekzemplarzy. Pomimo nadzwyczajnych wydatków, i nieszczędzonych kosztów, jednak redaktorowie wielkich dzienników mają mniej więcéj czystego dochodu około 350.000 złr.

Francja.

— P. Ozenne upoważniony jest wraz z p. Ernestem Picard do zawarcia nowego traktatu handlowego z Belgją. Osobiście przyjęto go bardzo dobrze w Brukseli, oceniając jego specjalne wiadomości, umiarkowanie i zimną krew, z jaką traktuje wydarzające się kwestje. Ale już teraz miał sposobność się przekonać, że nie uda mu się jego posłannictwo, jeżeli będzie próbował wprowadzić, chociaż pośrednio, system opiekuńczych ceł. Pod tym względem Belgowie tak jak Anglicy zarówno nie chcą ani słyszeć o tym ekonomicznym trybie. Zresztą p. Ernest Picard nie robił sobie żadnego złudzenia, i od samego początku swego poselstwa ostrzegał rząd francuski o nieprzezwyciężonych prawie trudnościach w tym przedmiocie, wobec których naraża się na utratę swego stanowiska.

— Z Wersalu piszą pod dniem 18 b. m. Groźba wykonana przez francuską marynarkę dla otrzymania zadosyćuczynienia od rządu wyspy Madagaskaru, pomyślnym uwieńczona została skutkiem. Król Hovas zgodził się na wszystkie żądania Francji; obiecał odbudować zniszczone katolickie kościoły i ukarać krajowców, którzy pokrzywdzili francuskich misjonarzy. Sprawa ta zakończyła się pokojowo, bez potrzeby bombardowania ani wylądowywania wójsk.

Zapewniają, że paszportowe formalności zniesione względem Anglji i Belgji, będą zniesione również i względem innych krajów.

Nie uczyniono żadnych uwag ze strony rządu niemieckiego, tyczących się stanu wójsk we Francji. Wszystko co pisały różne dzienniki w tym przedmiocie, jest o tyle nieprawdziwe, co i niedawne donoszenia o mniemanych układach względem oswobodzenia ziemi francuskiéj. Układy te nie mogą się rozpocząć jak po powrocie hrabiego Arnima do Paryża; powrót jego jest bliski, ale termin urzędownie nieoznaczony.

Praca rad wojennych zbliża się ku końcowi. Prawdopodobnie zakończy się ona w połowie, a najdaléj w ostatnich dniach maja.

Śledztwo w sprawie skradzionych armat w warowni Winceńskiéj jeszcze się prowadzi; co do sprawowania się dowódcy fortu żadna dotąd nie zapadła decyzja.

— O obecnych rządach we Francji *Times* kreśli następujące uwagi:

.... Tak więc p. Thiers sam rządzi i panuje, a to w taki sposób, że zwycięzcy Francji zaczynają się już lękać z jéj niespodziewanego zmartwychwstania.

Nie potrzebujemy ukrywać, że Niemcy mają rację być niezadowoleni. Wyrachowania p. Bismarka okazały się fałszywe, albo raczéj przechodzące jego oczekiwanie. Nigdy nie przypuszczał, aby Francja z rezygnacją przyjęła przegranę; on przeczuwał, że Francja poczeka i pochwyci sposobność odwetu. Dlatego to żądał odstąpienia dwóch prowincji nadgranicznych i niezwykłego wynagrodzenia pieniężnego. P. Bismark był w połowie prawdy. Jeżeli doskonale pojął charakter narodu, nie miał pojęcia o niewyczerpanych zasobach Francji. Ta daje świadectwo o swojém życiu, odbiera swoje stanowisko, odzyskuje swoje nadzieje, i dzięki usiłowaniom p. Thiersa, idzie naprzód pomimo przeszkód. Pan Thiers zastosowywa do organizacji armji i finansów owoc swych długich i wytrwałych studjów; postawił on Francję w stanie nietylko odpowiedzenia wymaganiom swego wierzyciela, ale wytworzył jeszcze znaczne pozostałości, przeznaczone na formację nowéj armji. Żywiołów do reorganizacji mu nie brak. Żołnierze jeńcy wojenni powrócili do ojczyzny; liczni są rekruci powołani przez p. Gambettę; zreorganizowana armja odzyskała karność i ducha wojskowego. Być może, że mniéj zręczny od p. Thiersa naczelnik zreorganizowałby Francję wojskowo; ale nikt prócz niego nie zdołałby w tak krótkim czasie i w tak trudnych okolicznościach, napełnić skarb. W naszéj epoce, kredyt to pieniądz; w rękach zręcznych finansistów kredyt Francji jest niewyczerpany. P. Thiers potrafił powiększyć jego potęgę. Nietylko mu nie brak funduszów na uzbrojenie, podniósł on budżet wojenny do bezprzykładnéj przedtém proporcji i nie robi z tego tajemnicy.

Times zakończa temi słowy: Francja na przekór ciosom pozornie śmiertelnym r. 1870, potrzebowała tylko roku rządów biegłego naczelnika, aby powstać na nogi. Tego naczelnika znalazła w osobie p. Thiersa, panu Thiersowi jedynie trzeba przyznać zaszczyt za dokonane dzieło. Mamy nadzieję, że nie zapomni on również tego, że na nim także spoczywa cała odpowiedzialność.

— [Pan Juljusz Simon] udał się zeszłego poniedziałku do szkoły wyższéj normalnéj (nauczycielskiéj), na inaugurację wykładu p. Thurot o krytyce tekstów i powadze manuskryptów. Jego obecność na otwarciu tego kursu i pochwały, jakie uczynił profesorowi, świadczą jasno, że nie zadawalnia się w szkole normalnéj i w uniwersytecie powierzchowną nauką umiejętności. Ale wprowadzając tę nową gałęź wiedzy, oznaczył jednocześnie jéj granice; oświadczył, że przedewszystkiém chce, aby szkoła wydała mu utalentowanych ludzi, którzyby umieli tworzyć, mówić i pisać; żądał, aby wykład był ożywiony, aby podbudzano czynność uczni, aby profesor przywiązał ich do klasy, aby ich zainteresował i aby im wyrobił smak, dając im poznać i ukochać wielkich pisarzy, zamiast wdawania się w małe, nudne i nieznośne ćwiczenia, które im po wyjściu z kolegjum tylko wstręt pozostawiają. Mowa ta podobała się naturalnie młodzieży pełnéj dystynkcji i zapału.

— [Sąd poprawczy w Bordeaux] wydał wyrok na ks. Junqua za nieprawne noszenie duchownéj sukni na sześciomiesięczne więzienie. Kara ta, przypuszczająca oddalenie okoliczności łagodzących, wydaje się nam o wiele za surową w stosunku do popełnionego przestępstwa.

— [Ambasada rossyjska] wydała 16 b. m. objad dla prezydenta rzeczypospolitéj, na którym znajdowało się także kilku członków z gabinetu i ciała dyplomatycznego. Po objedzie nastąpił świetny raout. — Ciało dyplomatyczne było na nim w komplecie. Zauważano mianowicie: ambasadora Turcji, Japonji i Persji. Ambasadorowa perska zwracała na siebie uwagę swym wschodnim kostjumem. Księżna Orłow była gospodynią tego wieczoru. Przepyszne salony rossyjskiéj ambasady błyszczały od światła. Prezydent rzeczypospolitéj, nieco cierpiący, opuścił zebranie około godziny 11éj.

— [Czwarty sąd wojenny] rezydujący w Wersalu, wydał wyrok w sprawie pożaru przy ulicy Royale, za czasów komuny. Anna Marja Menand, wieku lat 26, sprzedająca dzienniki, skazaną została na karę śmierci; dwie inne kobiety z ludu: Florentyna Vandeval, lat 28 i Hortensja Machu, lat 27, na dożywotnie przymusowe roboty.

Hiszpanja.

O obecnym stanie rzeczy w Hiszpanji pisze londyński *Times*: „W Hiszpanji po-

---

Po nitce do kłębka.

POWIEŚĆ

przez autora

„Skrupułów“ i „Elli“.

(Ciąg dalszy.)

Uradowany pan Ignacy, że przecież czémś może rozerwać znudzoną kobietę, zaczął natychmiast opowiadać ze wszystkiemi szczegółami fakta, o których się dowiedział z aktów sądowych. Opowiedział jak ekonomowa na Snopkowie znalazła niemą dziewczynkę w r. 184., dzisiejszą wychowanicę pani Koleckiej, jak jedyną drogą, po któréj dojść było można do wiadomości czyjem dzieckiem jest dziewczynka, była chustka do nosa z cyfrą Z. i hrabską koroną.

— Z cyfrą Z. i hrabską koroną? — przerwała sędziemu pani Cezaryna.

— Tak jest.

— Masz pan tę chustkę?

— Niestety zginęła! a wszelkie jest prawdopodobieństwo, że ją wraz z innemi aktami tyczącemi się owéj nieméj dziewczynki, wykradła Sara Liebenfeld.

— Zginęła! — powtórzyła Cezaryna zamyślając się, a jéj oko zabłysło ogniem namiętności, jaki rzadko kiedy u niéj było można spostrzedz.

— Jesteś pan pewnym, że na chustce do nosa była cyfra Z. i hrabska korona?

— Jak najpewniejszym, jeżeli chodzi o skonstatowanie jakiegoś faktu, to w naszych aktach nic się nie pisze, coby najściślejszą nie było prawdą, i gdyby urzędnik, który miał ową chustkę przed sobą, nie widział był litery Z. i hrabskiéj korony, toby przecież w żaden sposób nie mógł był tego napisać.

— A więc jeżeli pan tego jesteś pewnym, to ja panu powiem czyjem dzieckiem jest panna Kolecka.

— Panibyś wiedziała? — pytał sędzia, w którym się odezwała śledcza natura.

— Tak jest, mogę to utrzymywać z wszelką pewnością, że panna Marja Kolecka, owe nieme znalezione dziecko, jest córką matki pana Mieczysława Zgodzkiego, jest jego rodzoną siostrą — dodała Cezaryna z wyrazem najwyższego tryumfu na czole i zaspokojonéj zemsty.

— Jakimże sposobem pani to wiedzieć możesz?

— Nie potrzeba być na to sędzią śledczym — odpowiedziała z ironicznym uśmiechem Cezaryna — ażeby się po literze Z. i hrabskiéj koronie domyśleć, gdzie szukać matki dziecięcia.

— Ale przecież nazwisko nie jednéj hrabiny na Z. się zaczyna? — zauważał Ignacy.

— Nie każda hrabina wszakże, któréj nazwisko literę Z. nosi na początku, miała niemą córkę, a że pani hrabina Zgodzka miała dziecię niemowę, rzecz to wiadoma wszystkim, którzy żyją od lat kilkunastu w lwowskiém towarzystwie.

— Więc pani Zgodzka miała niemą córkę?

— Tak jest kochany panie — odpowiedziała Cezaryna, a Ignacy się uśmiechnął z radości, bo dawno już nie słyszał przyjemnego dlań przymiotnika „kochany“.

— Co więcéj mogę panu powiedzieć, że jak świat zapewne nie bez przyczyny mówi, pani hrabina Zgodzka miała przez dłuższy czas romans z jakimś Włochem, jeżeli się nie mylę we Florencji, i że owa niema córeczka miała być owocem tego romansu.

— Ach doprawdy, jak dalece pani jesteś przenikliwą — zauważał ze zdziwieniem sędzia — przypominam sobie opowiadanie, że hrabia Zgodzki, ojciec Mieczysława, miał zginąć w pojedynku z ręki jakiegoś Włocha, kochanka swéj żony.

— Bo tak jest rzeczywiście — potwierdziła Cezaryna, a rozpromieniona z powodu nowego odkrycia, wstała z kanapy i zaczęła się przechadzać po pokoju.

— Ależ to zaczyna być zawikłana historja? — zauważał sędzia, jak gdyby się zaczął obawiać swego odkrycia — wszak pan Mieczysław Zgodzki podobno się stara o pannę Marję, a więc o swoją siostrę.

— Tak, podobno — z zadowoleniem odpowiedziała Cezaryna.

— A więc temu małżeństwu trzeba przeszkodzić z urzędu — zauważał sędzia.

— Tylko trochę zimnéj krwi panie sędzio, trochę spokoju, proszę nie postępować zanadto porywczo, bo swych dowodów nie doprowadzisz do skutku i skompromitujesz się. Pozwól im jeszcze trochę romansować — dodała z szatańskim uśmiechem Cezaryna.

— Ależ ja jestem odpowiedzialnym — zauważał sędzia, a w jego głosie przebijał się przestrach przed nieodgadnioną jeszcze myślą kobiety.

— Za pozwoleniem panie Ignacy, jeżeli mi w téj sprawie odmówisz posłuszeństwa, jeżeli nie będziesz działał i postępował tak jak ja każę, to kwita z naszéj przyjaźni — powiedziała z gwałtownością Cezaryna, a sędzia umilkł i zmieszał się jak gdyby kilkoletni wyłajany chłopczyk.

— A więc co pani każesz czynić — rzekł z desperacką rezygnacją sędzia.

— Obecnie milczeć i nawet unikać pozoru, że się wie tak ważną tajemnicę; niech młodzi państwo romansują, przyjdzie czas, gdzie im się powie, jaki ich łączy stosunek, ale ten czas *ja* oznaczę. Gdyby nie ja, nie byłbyś się pan o całym fakcie dowiedział, postępuj więc w sądzie tak jak gdybym ci nic nie była powiedziała.

— Dobrze — powiedział sędzia.

Na znak wysokiego zadowolenia Cezaryna podała mu rączkę do pocałowania, i nawet nie gniewała się, że szerokie usta pana sędziego maltretowały ją przez kilka minut.

— Może kazać lampę przynieść — zapytał się wbiegający Józio.

— Nie potrzeba — z gniewem odezwała się Cezaryna. — Czy umiesz już lekcję?

— Wszak już mamie mówiłem, że umiem.

— Idź się baw z Wandzią.

Chłopiec znów odszedł ze spuszczoną główką.

Po chwili wyszedł pan sędzia uszczęśliwiony, co mu się rzadko kiedy zdarzało, zwykle bowiem spotykał się tylko z kaprysami rozgrymaszonéj kobiety i wychodził wzdychający i rozmarzony, potrącał ludzi i pytał się bezustannie: czy ona mnie nigdy kochać nie będzie? Dzisiaj zdawało mu się, że go Cezaryna kocha, ale mu się tylko... zdawało.

Pani Cezaryna była zadowoloną jak mało kiedy, nadspodziewanie prędko nadarzała się jéj sposobność do zemsty nad Mieczysławem, w razie gdyby się tenże nadal chciał jéj wdziękom opierać. Cezaryna jeszcze niezupełnie zwątpiła, że wyjdzie z walki zwycięzko, że nie będzie nawet potrzebowała wywierać swéj zemsty.

— Nie mogę znieść tego — mówiła sobie piękna kobieta — gdy w teatrze jeden tylko Mieczysław na mnie szkieł nie zwraca, on mnie ignoruje, nie uważa że jestem w sali, i podczas gdy wszystka młodzież wielkiego świata dobija się o to, aby módz być przynajmniéj na kilka minut w méj loży, on nie raczy się nawet ze mną przywitać, ale marzy o swojéj... nieméj! Gdym w zeszłym roku na muzycznym balu w mazurze szła ku niemu, aby go wybrać do figury, on udał, że mnie nie widzi i odszedł... takiéj zniewagi się nie zapomina; on musi, musi szaleć za mną, a wtedy będę się bawić nim, będę go męczyć.... nabiję go jak chrząszcza na szpilkę, niech wie co to znaczy obrazić próżność takiéj jak ja kobiety, przed którą się wszyscy korzą... to mi sprawi radość, to będzie najwyższém mojém zadowoleniem!

— Lecz on mi ulegnie, dam jeszcze zabawę, zaproszę go, ba nawet zaproszę jego „niemą“- niech nas porównywa, nie obawiam się tego, owszem to się przyczyni do mego stanowczego zwycięztwa.

Myśl téj ostatniéj próby: świetnego balu, cały wieczór zajmowała imaginację Cezaryny, układała ona sobie naprzód strategiczne plany swego postępowania, przeglądała żurnale od lat kilku, aby znaleźć najodpowiedniejsze kolory na suknię, w któréj miała wystąpić. Zielone, żółte, pąsowe nawet próbki atłasów i jedwabiów przerzucało się tego wieczora bez litości, a żaden kolor nie odpowiadał wymaganiom — ten był zanadto płowy, tamten zanadto żywy. Wystąpić w brylantach? w złocie? w perłach? czy też ubrać się skromnie?

— Moja rywalka z pewnością skromnie będzie ubraną — mówiła Cezaryna — ona zechce błyszczeć niewinnością, jak skromny fiołek; więc ja muszę być tym razem odważną, ja muszę działać na zmysły, muszę go olśnić moją pięknością, muszę śmiało z tém wystąpić, że jestem najpiękniejszą kobietą i że wszystkie skarby ziemi, wszystkie brylanty powinny stać na moje usługi.

— Muszę być odważną, muszę być pewną siebie, pewną odniesienia zwycięztwa, tak, aby ów dumny Mieczysław nie miał czasu się namyślać, nie miał czasu marzyć i szukać ideałów, ale żeby był uderzony moją pięknością i padł czołem przedemną.

— Skoro on mi odda pokłon, będę mogła powiedzieć, że nie znałam mężczyzny, któryby się przedemną nie ukorzył.

Na drugi dzień pełno krawców i marszandemodek otaczało Cezarynę, a ona z drobnostkowością niemieckiego filozofa zastanawiała się nad każdą koronką, nad każdym kawałkiem szlarki i wstążki — chcąc, aby ubiór balowy wyszedł z pod igły, jako arcydzieło godne jéj wdzięków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dobnie jak we Francji wpływ urzędników na wybory jest wszechwładny, o ile rozumie się nie natrafia na opozycję ze strony duchowieństwa. Tylko w miastach większych powodzenie stronnictwa panującego jest wątpliwe; dla tłumu dosyć jest wiedzieć, że ktoś jest ministrem, a z pewnością odmówi wotum przychylnego. Gdyby na tronie zasiadł święty Ferdynand, to i jemu Hiszpanie nie daliby dosyć czasu do przyprowadzenia w życie owych ulepszeń, bez których, szczęście ludu jest niemożebne — dla nich cierpliwość jest rzeczą najzupełniéj obcą, dla nich po to tylko Bóg stworzył króla i ministrów, aby naród miał z kim walczyć. Przy takiém zapatrywaniu się dziwném na władzę wyższą, porządek publiczny w Hiszpanji spoczywa na działach i bagnetach i o tyle tylko może być trwały, o ile siła zbrojna rządowa zdolna jest w danym razie zaimponować pierwiastkom zbrojno-rewolucyjnym. Król Amadeusz przybył do kraju z małemi zasobami; mógłby się wprawdzie wesprzeć na większości parlamentarnéj lub narodowéj, lecz w Hiszpanji nie było danych po temu i z tego właśnie względu kraj jest jakby skazany na wieczną anarchję. Przy najlepszych chęciach, król zdołał tylko skleić ministerjum koalicyjne i złamać stronnictwo progresistów. Jedna frakcja pod przewodnictwem Sagasty przyłączyła się do unjonistów konserwatywnych, a druga z Zorillą na czele zawarła przymierze z republikanami, karlistami, alfonsinistami, ultramontanami i reakcyjnymi. Trudno przypuścić nawet, ażeby Sagastyniści i Zorilliści mogli liczyć na sympatję za granicą, gdyż jedni i drudzy reprezentują tylko frakcję. Sagasta wszakże i jego sprzymierzeńcy są rzeczywiście u steru rządu, z niemi obecnie bowiem trzyma i król, i Serrano, i Topete, i wszyscy w ogóle wyżsi oficerowie, od których zależy kierownictwo armji i floty. Owóż wybory wypadły na korzyść Sagasty, co widząc opozycja pokłada ostatnią nadzieję w motłochu madryckim i odgraża się wojną domową. Nie przeceniając ewentualności i mając na uwadze jedynie powyższe dane, sądzimy, iż przesilenie wyjdzie na dobre obecnemu rządowi. Na usposobienia dla niego całego kraju musi oddziałać i ta jeszcze okoliczność, że Hiszpanja, pomimo zrujnowanych finansów, cieszy się obecnie bezprzykładnym dobrobytem: o ile słychać, krajowcy prawie nie wiedzą, co począć ze zbożem, oliwą i winem — tak im natura dopisała w ostatnich czasach. Pod wpływem tego dobrobytu w oczach masy narodu, rząd nie zdaje się być tak złym jak dziennikarze głoszą; ludzie prości nie pragną, owszem lękają się wszystkiego, coby zamącić mogło chociażby tylko na chwilę ich teraźniejszą pomyślność.“

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wadowice *21 kwietnia.* [Gimnazjum żeńskie.] Już w jednéj z korespondencji doniesiono, że nauczyciele gimnazjum tutejszego starają się o pozwolenie otwarcia gimnazjum żeńskiego. W tych dniach otrzymał dr. Graczyński pozwolenie wys. rady szkolnéj do otwarcia takiego gimnazjum. Od 1 września ma być pierwsza klasa w życie wprowadzoną, jeżeli się najmniéj 20 uczennic do niéj zapisze. Od rodziców będzie więc zależało, czy tutaj może się taki zakład utrzymać. Przywykliśmy narzekać na to, czego brakuje, a jak mamy, to z obojętnością rzecz traktujemy. Szkoła ta ma się utrzymać z wpłat miesięcznych po 4 złr. Nauki w ten sam sposób będą udzielane jak w szkołach średnich. Szczęść Boże!

Wybory uzupełniające. — Do rady pow. czortkowkiéj wybrani zostali przy wyborach uzupełniających dnia 9 kwietnia r. b., z grupy większych posiadłości: dr. med. Józef Wernicki właściciel Białej i Franciszek Rudolf właściciel Szwajkowic.

Wiadomości z literatury i sztuki.

M. **Wykład Józefa Szujskiego.** W muzeum techniczno-przemysłowém miał w niedzielę p. Szujski prelekcję, do któréj za temat obrał sobie charakterystykę Zygmunta Augusta.

Głęboki znawca naszéj przeszłości podał we wstępie wykładu szan. prelegent kilka bardzo cennych wskazówek, jakich zasad należy się trzymać w osądzaniu charakteru i zasług historycznych polskich królów. Sądy te wypadają zazwyczaj arcyniesprawiedliwie, z téj mianowicie przyczyny, że przy wydawaniu opinji o nich przykładamy zazwyczaj szablon dzisiejszych naszych społecznych i politycznych wyobrażeń do niedokładnych często wiadomości o działaniu pojedyńczych królów, i wedle tego, o ile postać ich wyjdzie z warsztatu wyobraźni zgodnie z naszemi pojęciami, o tyle pamięć tego lub owego króla jest popularną lub nie. Tymczasem wypadałoby uwzględnić tę okoliczność, że polscy bynajmniéj nie mogą być sądzeni wedle téj miary, jak równocześnie z nimi żyjący monarchowie innych krajów, monarchowie absolutni, od swojéj woli tylko zawiśli; gdy znowu z drugiéj strony nie można sądzić o nich ze stanowiska dzisiejszych wyobrażeń o monarchach konstytucyjnych, dlatego, że uwzględnić należy ten psychiczny moment, iż ci ludzie działali zawsze pod wpływem prądów i wyobrażeń nurtujących w generacji, któréj byli synami.

Otóż ściśle trzymając się powyższych zasad, z krytyczném uwzględnieniem wszystkich źródłowych wiadomości, jakie doszły do naszych czasów o Zygmuncie Auguście, przy pomocy wielu szczegółów nieznanych dotychczas, które mu udało się wykryć, podał p. Szujski charakterystykę postaci tego króla, z którego osobą łączy się wspomnienie najświetniejszego okresu dziejów rzeczypospolitéj polskiéj, twórcy unji lubelskiéj, stałéj obrony państwa, przez zaprowadzenie wojska kwarcianego i ustaw regulujących dochody skarbu państwowego. Zygmunt August we wszystkich rysach swego charakteru przedstawia umysł pełen wysokiego polotu, rozumny, na wskróś szlachetny, a obok tego owiany poetycznym urokiem dziwnéj tragiczności. Kochanek poetów i ulubieniec malarzy, zasługuje niemniéj na cześć ze strony tych, którzy zechcą go sądzić jako męża stanu.

W Moskwie widział on niebezpieczniejszego od Bisurmanów wroga Polski, przewidywał, że niebezpieczny ten sąsiad wzrósłszy w siłę naturalnym ciężarem pchać się będzie w granice Polski, wpijać się będzie w ciało rzeczypospolitéj, któréj idee państwowe, charakter, cywilizacja i ustrój społeczny wręcz sprzeciwiały się ideom zasadniczym państwa carów. To też z całą wytrwałością dążył do tego przez całe życie, aby zabezpieczyć państwo od tego wroga, gdy znowu szlachta z Tarnowskim na czele marzyła tylko o upokorzeniu Sułtana, nie chcąc rozumieć polityki króla i jego doradzcy najzaufańszego Radziwiłła Czarnego. Przewidując anarchję w jaką państwo popaść musi w miarę wzrastania wpływu jednego stanu ponad racjonalne granice, pragnął ukonsolidować wewnętrzny ustrój rzeczypospolitéj całym szeregiem refom ustawczych, które rozwinął wobec sejmujących stanów natychmiast po przeprowadzeniu unji Litwy z Koroną. Daléj patrząc w przyszłość niż ogół doradzców Korony i deputowanych, którym w niejednéj rzeczy trudno było wznieść wzrok ponad ciasne granice interesu kasty, umiał Zygmunt August uginać burzliwy żywioł szlachecki do swoich planów włoskiém wychowaniem wszczepioną zręcznością dyplomatyczną, ujmującą łagodnością i powagą w obejściu, w którém przebijała się wyższość umysłu w parze z szlachetną delikatnością uczuć i niezachwianym spokojem duszy, którym górował zawsze nad przeciwnikami swoimi, gdy oni dali się unieść namiętności.

W kwestjach religijnych, które wówczas poruszały do głębi wszystkie społeczeństwa europejskie, uległ Zygmunt August urokowi imponującéj niezłomności zasad papiezmu. Wychowany niekoniecznie po katolicku, późniéj przyjaciel Frycza Modrzewskiego i Radziwiłła protestanta, gdy większość sejmu domagała się reformy kościoła na zasadach narodowych: aby zwołany został synod kościoła polskiego, aby zaprowadzono język polski do liturgji i zniesiono celibat księży, Zygmunt August przecież przechylił się w końcu na stronę polityki kościelnéj papistów: nuncjusza Komendoniego i kardynała Hozjusza, który sprowadził jezuitów do Polski. Że katolicyzm w owych czasach miał jeszcze wiele wyższości moralnéj nad swoimi przeciwnikami, tak że psychologicznie łatwo sobie wytłumaczyć powody zwycięztwa zasad katolickich nad nieustalonemi dostatecznie teorjami reformacji, w duszy Zygmunta Augusta, pełnéj wysokiego idealizmu, lecz czy sparaliżowanie reformacyjnego prądu religijnego narodu polskiego w owych czasach w karby ortodoksji jezuickiéj było zasługą ze strony Zygmunta Augusta pod względem politycznym, o tém wątpić można.

Jako człowiek prywatny był Zygmunt August nieszczęśliwy. Kochał matkę, a późniéj doznał z jéj strony tyle udręczeń, że ją po prostu znienawidził. Ożeniony z Elżbietą Austrjaczką, któréj nie lubiał, doznał także wiele zgryzot, szczególniéj przez matkę. Wiadome są romantyczne dzieje jego związku z Barbarą Radziwiłłówną. Z nią był szczęśliwy, chociaż tę krótką chwilę szczęścia miłości okupić musiał twardą walką jako król i syn. Jak jasny meteor przeleciał przez jego życie moment tego szczęścia pozostawiając po sobie w duszy jego do śmierci tęskne wspomnienie — tak smutne, że już nigdy nie zrzucił król żałobnych sukni po zgonie Barbary i spał zawsze w sypialni kirem obitéj. Namiętnie spragniony potomka mezkiego, ożenił się po raz trzeci z siostrą pierwszéj żony swojéj — ale na to tylko, aby zamiast doczekać się spełnienia życzeń swoich w tém małżeństwie, niewinną kobietę zrobić nieszczęśliwą. Znękany walkami całego życia, trawiony tęsknicą długoletnią po Barbarze, zawiedziony w najmilszych swoich nadziejach na przyszłość, pełen smutnych przeczuć, zgnębiony świadomością, iż jest „ostatnim“ królem w chylącym się do upadku okresie dziejów jego państwa, zgasł „smutny do śmierci“ król. Tak go opanowała melancholja, że przy schyłku życia chciał do klasztoru wstąpić.

Pan Szujski z widocznem przejęciem się, z poetyczném ożywieniem odmalował tę postać historyczną, pełną tragicznéj podniosłości i uroku.

Kronika potoczna i rozmaitości.

† **Dr. Maks. Friedlaender**, wydawca *Nowéj Pressy*, o którego nagłéj śmierci doniósł nam przedwczoraj telegram, był jednym z najsprytniejszych i najzdolniejszych dziennikarzy nietylko w Austrji, ale w całych Niemczech. Urodził on się w r. 1829 na pruskim Szlązku w miasteczku Pszczynie (Pless). Rodzina jego przeniosła się potém do Bielska, gdzie ojciec jego prowadził interesa. W r. 1857 Friedlaender wstąpił do redakcji staréj *Pressy*, a w r. 1864 wystąpiwszy z redakcji tego dziennika, wspólnie z Michałem Etienne założył nowy dziennik *Neue freie Presse*, który natychmiast po założeniu zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko w prasie austrjackiéj. Stanowisko to zawdzięczała *Nowa Presse* nietylko swym artykułom politycznym, ale zarówno innym działom redakcyjnym, jak feljetonowi, części literackiéj i artystycznéj. Wszystkie te działy redakcyjne dziennika obejmował zawsze genjalny i wszechstronny umysł Friedlaendera, któremu żaden dział literatury, żadna dziedzina ducha ludzkiego obcą nie była. Rozwijał się też pod takiém kierownictwem coraz więcéj dziennik i nabierał sił w odwrotnym stosunku do sił i zdrowia kierownika swego. Nadmiar pracy umysłowéj przyprawił Friedlaendera o wczesną śmierć. O ile dla przeciwnych jemu obozów politycznych, do których i my należeliśmy, był zawsze potężnym i niebezpiecznym przeciwnikiem, o tyle dla całego stronnictwa swego był on przedmiotem szacunku i uwielbienia. Czegóż więcéj żądać można od człowieka? *Sit ei terra levis!*

Wedle ustawy z dnia 1 kwietnia r. 1872, regulującéj utrzymywanie karności między adwokatami i kandydatami do stanu adwokackiego aspirującymi, władza dyscyplinarna nad adwokatami i kandydatami adwokackimi oddaną została radzie dyscyplinarnéj wybranéj z adwokatów, tak iż w powszechności każda izba adwokacka osobną mieć będzie radę dyscyplinarną.

Sądowi téj rady podlega adwokat lub kandydat przekraczający obowiązki powołania swego, niemniéj ten, który postępowaniem swojém czylito w sprawowaniu swego urzędowania czyli też w prywatném życiu uwłacza honorowi i powadze stanu.

Kary mogące być nałożonemi przez radę na kolegę wykraczającego są: nagana piśmienna, kara pieniężna do 200 zła., zawieszenie w urzędowaniu na rok jeden, wkońcu wymazanie z listy adwokatów lub kandydatów.

W wykonaniu powyższéj ustawy krakowska izba adwokatów w dniu 20 mb. przystąpiła do wyborów, z których wyszedł następujący skład rady dyscyplinarnéj:

Prezes rady: Dr Machalski; *członkowie rady:* doktorowie Szlachtowski, Kański, Rydzowski, Samelson, Alth, Biesiadecki: *zastępcy ich:* doktorowie Wyrobek, Jakubowski, Starzewski, Trybulec. *Prokurator* dr Wilkosz, *zastępca* dr Korczyński.

W muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém jutro we wtorek dnia 23 kwietnia od godz. 12—1 odbędzie się publiczny odczyt p. Mateusza Gralewskiego: „O ludach kaukazkich, o ostatnich latach ich niepodległości i o wpływie pobytu Polaków na Kaukazie.

† **Dr. Fränkel Herman**, adwokat we Lwowie, poseł lwowski na sejm krajowy i radny miejski, zmarł dnia 19 b. m. w piątek wieczór. Już od dwóch lat zapadał on na zdrowiu i w przeszłéj sesji bardzo mały mógł brać udział w sprawach sejmowych, a w ostatniéj sesji prawie żadnego. Używał on sławy bardzo zacnego męża.

Wczoraj po południu odbył p. komisarz policji Engel z urzędnikami Weissem i Parfeniukiem w pomieszkaniu Ferdynanda Kolowrata z Węgier rewizję, przy któréj znaleziono karty markowane. Ten sam urzędnik odbył również rewizję w pomieszkaniu znajomego Kolowrata, Ferdynanda Erazma z Cieszyna, niby właściciela kopalń, gdzie znaleziono wielką ilość kart markowanych, roulette, przybory do obcinania i markowania kart i liczne korespondencje. Zdaje się, że ci panowie byli w porozumieniu z bandą graczów w całéj Europie. Niedawno bawili czas jakiś w Tarnowie.

Wczoraj po południu wstąpił do pewnego jubilera na Stradomiu nieznajomy, około lat 20 liczący człowiek, porządnie ubrany i chciał sprzedać kawałek kolczyka i kosztowny złoty pierścień, twierdząc, że przedmioty te otrzymał od swojego ojca do sprzedania. Jubiler poszedł z nim ażeby się o tém przekonać, jednak niedaleko menażerji pod Wawelem nieznajomy znikł między pospólstwem, zostawiwszy kólczyk i pierścień jubilerowi, który oddał go policji.

Roch Dobko, stróż u ks. Brzechffy, dostał się za pomocą klucza do szafy swojego służbodawcy, i skradł oprócz 16 zła. w gotówce, także pewną ilość mąki, dwie kruszcowe figury i t. p., które u niego znaleziono. Policja aresztowała go.

Jak się dowiadujemy ze Lwowa, został właśnie w radzie szkolnéj wypracowany plan dla 7klasowych szkół realnych. Korzystano przytém z wszystkich pod tym względem w Austrji i za granicą zrobionych doświadczeń, mając zawsze ten cel przed oczyma, że tu nie chodzi o wykształcenie klasyczne, lecz o gruntowne przyswojenie sobie jak największéj ilości nauk realnych dla życia praktycznego.

We Lwowie onegdaj na przedstawieniu cyrku Sidolego, kontroler biletowy, Hahn, zwrócił uwagę dyżurnego urzędnika policyjnego, Dąbrowskiego, na pewne indywiduum w towarzystwie dam kupujące bilety przy kasie. Jegomość ten zmieniał nową dziesiątkę i wszedł do sali. Hahn zauważał, że jestto fałszerz pieniędzy wypuszczony niedawno z pięcioletniego więzienia. Tknięty osobliwém podejrzeniem, którego natychmiast udzielił Hahnowi, urzędnik Dąbrowski podszedł do kasjerki, któréj zapytał się, jak wiele ma dziesiątek w kasie. Odpowiedziała że tylko jedną wziętą przed chwilą i tę mu pokazała. Dąbrowski i Hahn wpatrzyli się bacznie w podany im papier, na pierwszy rzut oka łudząco prawdziwy — spojrzeli do światła i poznali fotografję. Zapytana kasjerka, czyby poznała właściciela tego papieru, odpowiedziała, że z największą łatwością. Wywołany z sali ów jegomość z damami okazał się nim właśnie. Natychmiast aresztowany przez dyżurnego komisarza, odwieziony został i oddany w ręce specjalisty do spraw takich p. komisarza Blaima. Po drodze kusił już obietnicami i prośbami urzędnika, ażeby dał mu wstąpić do ciotki jego Jurkiewiczowéj; otrzymawszy odmowną odpowiedź, gdy komisarz Blaim jechał zrobić rewizję w mieszkaniu ego przy ulicy Cłowéj (koło komory), chciał udać się z nim razem. Roztropny urzędnik jednak obawiając się, że winowajca może próbować się otruć prawdopodobnie znajdującemi się u niego preparatami chemicznemi, rozkazał mu zostać. Rewizja odbyta w obecności gospodarza i dwóch świadków, wykryła dużo gotowych już 5 i 10-reńskowych papierków, wiele zaczętych, wszystkie doskonale naśladowane, z wodnemi znakami robionemi naftą, oraz matrycę, odbicia na szkle i t. d.

Wobec takiego dowodu winowajca przyznał się bez restrykcji do wszystkiego i pokazał zarazem, że ostrożność komisarza Blaima była słuszną, ponieważ jak wyznał, miał zamiar, gdyby się przy nim rewizja była odbywała, zażyć podczas niéj cyankali Nazywa się on Fran. Jabłoński. (*Gaz. Nar.*)

K. S. **Kołomyja,** *9 kwietnia.* — Pospieszam donieść o okropnym wypadku, jaki się tam w nocy z 18 na 19 b. m. wydarzył. Wczoraj wieczór zajechał jakiś podróżny do domu gościnnego p. Hirschsprunga i tam miał zanocować. Nad ranem zamierzał, według tego jak mówił, jechać daléj i kazał się nawet około godz. 8 obudzić. Gdy służący właśnie w tym celu wszedł rano do pokoju, zastał na łóżku trupa trzymającego rewolwer w ręku. Doniesiono o tém zaraz policji, a komisja sądowa przybywszy wnet na miejsce w celu oględzin, znalazła przy łóżku bilet nieboszczyka z wytartém zupełnie nazwiskiem i bieliznę, na któréj znaki powycinano i list, w którym nieszczęśliwy tłumaczy się: że niechcąc naruszać gościnności pewnéj rodziny, u któréj przebywał, wyjechał umyślnie w celu odebrania sobie życia, i życzy sobie, by sąd nie dochodził jego nazwiska. Na bilecie zaś była dość niezrozumiała wzmianka o jakimś redaktorze, aby ten nie wymieniając nazwiska zamieścił w szpaltach dziennika wiadomość o tém samobójstwie. Jak tu opowiadają, nieboszczyk podobno cierpiał melancholję w skutek nieszczęść, jakie dom jego nawiedzały. Wygląda na człowieka z inteligencją. Prawdopodobnie nędza była powodem tego samobójstwa, przy trupie znaleziono bowiem zaledwie kilkadziesiąt centów. Suknie jego i bielizna zdradzają człowieka dbającego o siebie. Dziwi mnie tylko przy téj sposobności to jeszcze, dla czego trupa nie usunięto z hotelu i do téj chwili (po południu) zostawiono na miejscu.

Teatr. — We wtorek dnia 23 kwietnia komedja w 5 aktach: „Starzy kawalerowie.“

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 20 kwietnia pochmurno; termometr od + 6.0 doszedł do +14.9 R. Dnia 21 przeważnie niebo pogodne, przytem dzień parny; termometr od 8.8 doszedł do 19.6 R. Barometr w ciągu obu tych dni szedł na dół; stan jego rano o 6 dnia 23 był 324.06, termometru +8.4 R. Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości urzędowe.

Z powodu zaszłego w Bernie w Szwajcarji wypadków otrucia dwóch osób chininą (chin. muriaticum) użytą w celu leczniczym, okazało śledztwo przeprowadzone, że preparat pomieniony pochodził z pracowni chemicznéj E. Merka w Darmstadzie i zawierał w sobie znaczną ilość morfiny.

Ponieważ pomieniona firma pod dniem 4 i 6 b. m., z tegoż samego zanieczyszczonego przetworu chininy, $1^3/_4$ funta domowi handlowemu pod firmą Petzold i Süss w Wiedniu przesłała, a dom ten zaopatruje przeważnie większą część aptekarzy i materjalistów (handle korzenne) w Austrji w przetwory chemiczne, a sprowadzony od Merka przetwór chininy już odbiorcom swym przesłał nie mogąc podać nazwisk tychże; przeto zbadano przetwory chininy znajdujące się w tutejszych aptekach i przekonano się, że takowe nie są zanieczyszczone morfiną; zarazem polecono, aby i na prowincji podobne badanie przedsięwzięto i zarządzono, aby aptekarze przy każdorazowym sprowadzaniu pomienionego przetwo-ru, tenże chemicznie co do czystości zbadali i dopiero przekonawszy się, że nie jest morfiną zanieczyszczonym ekspedjowali.

Co się podaje do publicznéj wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 16 kwietnia 1872 r.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Koleje krajowe.

(Sprawozdanie miesięczne.)

Ruch w marcu zmniejszył się prawie na wszystkich kolejach austrjackich. Słabszy eksport z powodu spadku ażja jest główną tego przyczyną.

Kolej galicyjska Karola-Ludwika wykazuje w marcu przy dochodzie 741,107 złr. niedoboru odnośnie do marca r. z. złr. 70,104. Dotychczasowy tegoroczny dochód przewyższa jednak jeszcze zeszłoroczny o 158,999 złr.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska. Dochód w marcu 151,212 złr. Niedobór złr. 3624. Tegoroczna nadwyżka wynosi jeszcze 112,466 złr.

Pierwsza galic.-węgierska kolej przewiozła w marcu 10,177 osób i 57,578 centn. towarów. Ogólny dochód 40,157 złr.

Na linji Przemyśl-Łupków pracuje obecnie 1630 robotników, 91 rękodzielników, 204 koni i 1 parowa maszyna. Sprawa zakupna gruntów pod kolej na całéj linji już przeprowadzona. Budowa tunelu postępuje odpowiednio.

Na linji Przemyśl-Chyrów odbędzie się wkrótce próba mostów, poczém przestrzeń ta otwartą zostanie.

C. k. kolej naddniestrzańska, koncesjonowana w styczniu b. r., łączyć będzie stację Chyrów pierwszéj węgiersko-galicyjskiéj kolei ze stacją Stryj kolei arcyksięcia Albrechta i będzie miała boczną linję z Drohobycza do Borysławia. Główna linja Chyrów-Stryj jest 13 mil długa. Odległość stacji od siebie będzie następująca:

z Chyrowa do Fulsztyn-Głęboka 1.448; ztąd do Sambora 2.556; Dublany-Kranzberg 1.912; Dobrowlany 2.084; Drohobycz 1.764; Gaje wyżne 1.607; Stryj 1.764. Między stacjami Fulsztyn Głęboka i Samborem będzie przystanek Nadyby-Wojutycze.

Różnica poziomu nie przekracza stosunku 1:100. Znaczniejsze mosty będą na rzekach Stryak, Dniestrze i Tyszmienicy. Pierwszy o 4 polach, na Dniestrze o 13 i 5 mosty inundacyjne, a na Tyszmienicy pod Drohobyczem most o 4 polach. Mosty te będą pierwotnie wystawione z drzewa z warunkiem jak najszybszego wybudowania mostów stałych, dlatego też prowizorja te drewniane umieszczone będą ubocznie, nie w linji stałéj kolei.

KRONIKA LWOWSKA.

Smutny to los miasteczka naszego, że będąc ogniskiem ruchu prowincji, skupiać w sobie musi nietylko to, co dobre i rozumne, ale zarówno i objawy przeciwne. Więc też i blaga, któréj nazwa tylko nam jest obcą, bo z istotą jéj znamy się nieco dawniéj, z wzrastającym ruchem podnosi się i coraz częściéj występuje publicznie. Doktorat blagi zdał w tym tygodniu *Monsieur Leon Zenon membre de l'Academie des belles lettres et sciences etc. etc.* Urządził on, czyli jak się wyraża statut nowo zawiązującéj się resursy mieszczańskiéj „wyprawił“ odczyt publiczny o sztuce „scenomatycznéj“, co miało znaczyć dramatycznéj, w ęzyku francuzkim, wobec bardzo licznie zgromadzonéj publiczności przeważnie z tak zwanych „wyższych sfer“. Bo trzeba wam wiedzieć, że p. Z. który widać wstydził się swego polskiego nazwiska albo może nie chciał go narażać na skompromitowanie skoro je przerobił z francuzka, przez ojczyma swego skoligacony jest z „wyższemi sferami“. A sfery te mają znakomity *esprit de corps*, solidarnie popierają wszystko, cokolwiek z ich grona wyjdzie, chociażby to nawet miała być blaga albo i co gorszego. Wiem o wypadku z czasów rzeczypospolitéj krakowskiéj, gdy rodzina najsłuszniéj dotknięta publiczną pogardą tak za prywatne jak i publiczne sprawki została okrytą opieką tych sfer, bo się z nimi skoligaciła i pańskiéj trzymała się klamki. Oczywista nieuczciwość staje się zapoznaną i spotwarzoną cnotą, największe głupstwo rozumem, szczyt blagi ideałem dowcipu, jeżeli tego interes koterji wymaga.

Otóż nie dziwna, że odczyt p. Z. ściągnął całą naszą salonową publiczność. Nie będę go streszczał, bo na to szkoda czasu i miejsca. Prelegent mówił o wszystkiem, cokolwiek ma lub nie ma związku z dramatem, jak mówił, przytoczę wam próbkę. „Znam tylko dwa rodzaje stylu dramatycznego“ powiedział „realistyczny i naturalistyczny“. Możnaby konkurs rozpisać na wykazanie różnicy tych dwóch rodzajów stylu! „Są trzy rodzaje komedji mówi w dalszym ustępie „komedja dydaktyczna, która naucza, komedja lekka, która bawi, i komedja wyższa *(haute-comédie)*, któréj właściwém jest to, że ma tendencję“. Przepraszam! jest jeszcze rodzaj czwarty: komedja najwyższa, a taką był ten odczyt. Jako reprezentanta przysłowi dramatycznych, uważa prelegent hr. Bobrowskiego, który napisał jedną komedję, a nie wspomina wcale o Chęcińskim, który wydał cały szereg przysłowi dramatycznych i ponoś trochę lepszych. Ale biedny Chęciński nie urodził się hrabią!

Ciekawszym jednak będzie drugi odczyt p. Z. zapowiedziany dziś inseratami tutejszych dzienników. A dla przekonania was, że słusznie nazwałem te odczyty „doktoratem blagi“, przytaczam w zupełnie wiernym przekładzie treść odczytu, jak ją zapowiada ogłoszenie: „Przedmiot główny: Filozofja i estetyka dramatyczna. Przedmioty uboczne: Kilka słów o zajmującéj stronie czterech kwestji: 1) Polscy przodkowie Jego Królewskiéj Mości (sic!) hr. de Chambord, 2) Lista Galicjan pochodzących od Wratka, pierwszego wielkiego księcia Serbji (+ 1389), 3) Rozwiązanie filozoficzne społecznego problematu człowieka, 4) Teorja łańcucha stworzeń od doskonałego do niedoskonałego, zgodność umiejętności z religją. Wreszcie o pp. profesorze Stanisławie Mottym i redaktorze Janie Lamie“.

Potężnéj trzeba głowy, żeby się zdobyć na coś podobnego! Hr. de Chambord i p. Motty, łańcuch stworzeń i p. Jan Lam, potomkowie ks. Wratko i społeczny problemat, to wszystko zmięszane razem i ugotowane w legitymistycznym kociołku! Nie — nie pójdę na ten odczyt, bo się boję, żeby od takiéj potrawy nie postradał życia wasz lwowski kronikarz....

Nie dla porównania, bo byłoby to ubliżeniem prelegentowi, o którym mam mówić — ale z naturalnéj bardzo asocjacji myśli, wspominam o odczycie dra. Alfreda Zgórskiego, wydanym osobno pod napisem: „Niektóre psychiczne właściwości kobiet.“ Dążnością całego odczytu jest: wykazać psychiczną niższość kobiet od mężczyzn, — tak pod względem uczuciowym jak i intelektualnym. Nie będę wchodził w drobne szczegóły téj rozprawki, powiem tylko, że autor widocznie *a priori* postawił sobie temat do udowodnienia, zanim jeszcze o prawdziwości jego ściśle rozumowo był przekonanym, a przystępując do rzeczy z powziętem z góry uprzedzeniem tem samem nie mógł w dowodach być ścisłym i konsekwentnym, i często musiał je naciągać. W całym swym wywodzie zapomniał on o tem, że od najdawniejszych czasów wykształcenie kobiet stało na stopniu o wiele niższym niż mężczyzn że te źródła wiedzy, jakie nam stały zawsze otworem, dla nich nie były przystępnemi.

A jeżeli autor na dowód, że prawdziwy geniusz nawet bez wielkiéj nauki potężnie się objawi, przytacza Spinozę i Jakóba Böhma — to zapomniał o tem, że pierwszy w domu ojcowskim bardzo gruntowne pobierał nauki tak w językach jak w rzeczach przyrodniczych — a drugi nie był filozofem, nie był geniuszem, ale mistykiem, fantastą, jakich i między kobietami wiele, choć fantazyj swych nie spisują w księgach. Sądząc z uprzedzeniem, jest p. Zg. niesprawiedliwym dla kobiet. Bo czyż nie jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwe takie n. p. twierdzenie: „Tkliwość na uczucie czci u kobiet zwykle nie daleko ma mety. — Byle o kobiecie świat źle nie mówił, byle ją najbliżsi cenili, byle trochę otoczeniu pod tym lub owym względem imponowała, a kobieta jest zadowoloną“. Co znaczy, że nie o istotę honoru, nie o tę cześć jaką człowiek moralny w prawdziwym tego słowa znaczeniu, ma sam dla siebie, słowem nie o cnotę samą — lecz o pozory cnoty chodzi zwykle kobietom. Takie twierdzenie tem chyba da się wytłomaczyć, że dr. Zgórski czas dłuższy przebywał w Wiedniu, i z wrażeń tam odniesionych sądzi o kobietach w ogóle. A to ani jest sprawiedliwem — ani filozoficznem. Cóż sądzić o takiem n. p. wyrażeniu się w odczycie z psychologji: „My nawet lubimy panienki trochę trzpiotowate — to dodaje im w obec powagi życia pewnego uroku — a panie o tem dobrze wiedzą i do tego się stosują.“ — W ustach studenta możeby zdanie takie było dobrem — w ustach doktora trochę ono nie po doktorsku wygląda. Najciekawszą jednak jest konkluzja wykładu: „tylko takie jak dotąd byłyśnie i jesteście tą miłością, tą czcią, tym szacunkiem otaczać możemy, z jakim dla pań zawsze byliśmy i mam nadzieję będziemy.“ Zostańcie więc takiemi, jakiemi byłyście! Niech większość pomiędzy wami odbiera jak dotąd wychowanie powierzchowne, oparte głównie na nauce francuzczyzny i fortepianu, albo też wyłącznie w idealnym, — uczuciowym prowadzone kierunku, a zatem wytwarzające usposobienia chorobliwe!

Zostańcie na tym samym stopniu wykształcenia, bo gdybyście się uczyły więcéj niż dotąd, możeby się rozwiało całe dowodzenie dr. Zgórskiego, iż stoicie niżéj od nas pod względem umysłowym. Oto jest postępowe dążenie młodego doktora filozofji: Winszujemy!

Nie ręczę, czy dr. Zgórski nie zmieniłby swego zdania o kobietach, gdyby się wpatrzył w prześliczny portret panny S. pędzla p. Leopolskiego, który oglądałem niedawno w jego pracowni. W téj młodéj główce ile głębokiéj myśli obok wyrazu prawdziwéj kobiecości, ile rozumu obok rzewnego uczucia. P. Leopolski dziś niezawodnie między lwowskiemi malarzami pierwsze zajmuje miejsce, tak głębokością myśli, jak i pokonaniem technicznych trudności w znakomitém oddaniu szczegółów. A tak jak na zeszłoroczném wystawie jego Kasztelan nie zbladł wcale obok Matejki, podczas gdy wiele innych obrazów znikało zupełnie przy tym potężnym pędzlu, tak spodziewamy się na tegoroczném wystawie, która w maju ma być otwartą, obrazy jego zyskają powszechne uznanie. A kończy właśnie p. L. kompozycję bardzo piękną: rodzina szlachecka wzięta w niewolę kozaków. Na pyszném tle architektoniczném — dwie grupy: z jednéj strony zwycięzcy kozacy grają na ziemi w kości, z drugiéj kobieta wiekowa, doznaném nieszczęściem powalona o ziemię, nad nią córka z wyrazem pokrzepienia w tronsce, i mężczyzna ponuro przed siebie patrzący. Między grupami temi chłopczyk kilkoletni, — nie rozumie on ogromu nieszczęścia, bo ciekawie przypatruje się grze w kości. Nie można odżałować, że pan Leopolski nie bierze się do ukończenia dawno zaczętego obrazu większych rozmiarów: ostatnie chwile Klonowicza. — Lekko tylko podmalowany czeka ten śliczny pomysł, kiedy artysta będzie się mógł oddać wykończeniu swego dzieła z tą swobodą myśli, jakiéj koniecznie praca ta wymaga, a czego szczerze p. L. życzymy.

Wczoraj ujrzeliśmy na scenie naszéj „Konfederatów“ Mickiewicza. Niewłaściwie nazwano rzecz nieukończoną dramatem — przystała tu raczéj nazwa „fragment dramatyczny“ jeżeli się nie chce, żeby publiczność rozczarowana nieco wracała do domu. Pierwszy akt wypadł wcale dobrze. P. Konarski wybornie oddał rolę doktora, szpiega i dyplomaty, głębokiego znawcy symptomatów zbliżającego się ruchu ludu, artysty w szpiegowskich intrygach. Równie dobrze oddał p. Baranowski rolę gubernatora, przybierając trafnie naturę moskiewskiego jenerała — polityka w pozory chłodu i grzeczności, które znikają, gdy samotny gniewowi swemu oddać się może. Lecz drugi akt wypadł bardzo słabo. Puławski (p. Cezar) nie miał w sobie iskry bohatera, i wyglądał jak student, który wróciwszy na wakacje do domu deklamuje czułe rzeczy do swoich skał i lasów, i wybiera się na wojaczkę. Choiseul (p. Wolański) wyglądał na czułego kochanka, i mówił o Polsce tym tonem, jakim w „Szklance wody“ Meszem mówi o swéj Abigail. Uratował to przedstawienie p. Ładnowski, który ks. Marka oddał tak potężnie, że wprawił publiczność w prawdziwy zachwyt. Takim a nie innym musiał być ów karmelita, który tak panował nad umysłami, i jedynie siłą wymowy, charakteru i urokiem świętości wywierał moc jakąś cudowną nad całém swém otoczeniem.

W teatrze naszym czuć się daje brak sprężystéj dyrekcji, takiéj, jaka zdołała w krótkim czasie stworzyć we Lwowie operę. Dotychczas jeszcze dyrekcja nie jest ustaloną i zanadto oddaną pod wpływ kolegjalnemu zarządowi. Temu przypisać należy wiele braków, które się w przedstawieniach bardzo czuć dają, a które łatwo usunąćby można. Publiczność, z wyjątkiem niewielkiéj koterji — bardzo dotychczas przychylną jest nowemu towarzystwu, i licznie uczęszcza na przedstawienia, żeby się jednak w oczekiwaniach swych nie zawiodła, potrzeba koniecznie dać teatrowi sprężystą a umiejętną dyrekcję, któraby raz na zawsze usunęła protekcyjność w rozdawaniu ról, umiała zaimponować młodym artystom, a wyrobiła sobie zarazem ile możności niezawisłe stanowisko wobec spółki teatralnéj, złożonéj przeważnie z ludzi niefachowych.

K.

Boczna linja Drohobycz-Borysław będzie 1.59 mil długa z mostem drewnianym na Ratoczynie o 2 polach.

Sprawozdanie tygodniowe z giełdy (13—20 kwiet.)

Wiedeń 21 kwietnia.

△ Chociaż zaufanie „kapitału wielkiego" nie wróciło, a tranzakcjami finansowemi zajmują się tylko mniejsze domy bankowe i spekulanci giełdowi; jednak zaznaczyć trzeba, iż mimo obniżenia kursów nie było popłochu; kilka razy wprawdzie, kiedy domy trudniące się „arbitrazą" między Frankfurtem, Berlinem i Wiedniem zaczęły sprzedawać, złączyły się z niemi grupy spekulantów *à la baisse* i kursa wszystkich niemal papierów szybko pospadały; ale zawsze wśród giełdy téj saméj notowano ostatecznie wyższe ceny spekulacyjnych walorów.

Tyle można powiedzieć o ogólnéj fizjognomji giełdy podczas upłynionego tygodnia i ogólném usposobieniu spekulacji; bo szczegółowo biorąc rzeczy i porównywając kursa dzisiejsze z dawniejszemi, okaże się zawsze jeszcze pewne osłabienie, a nawet pewności nie ma, czy kursa dawniejsze tak prędko wrócą.

Na początku tygodnia i przez kilka dni następnych, można powiedzieć do środy i połowy czwartku, więcéj było sprzedających głównie dlatego, że słabsze kursa nadchodziły z targów niemieckich.

I tak np. pierwszego dnia sprzedawano odrazu kredytowe akcje po 336, a „anglo" kiedy nie było zupełnie ochotników do kupowania, licytowano od 304 na dół do 205, podczas kiedy kredytowe dwa guldeny tylko się obniżyły.

W akcjach czyli certyfikatach nowych banków płacono za Hypothekar-Rente 197, Maklarbank 152, a Wechslerbank 325. Tu tendencji dostrzedz było trudno. Gdzie ze strony interesowanéj podpędzano swój papier, to tylko on szedł w górę, a drugie podobnie bezpodstawne spadały. Srebro i złoto były więcéj poszukiwane.

Jak się jednak giełda zajmie jednym papierem i dużo spekulantów się zwiąże interesem z tą wartością, można być pewnym, że się walka rozpocznie „za" i „przeciw" w tym papierze. Tak trzeba się zapatrywać na grę w Wechslerbank, bo choćby z dywidendy wysokiéj, którą, jak doświadczenie uczy, łatwiéj uzbierać na mały kapitał (to jest gdzie tylko kilku-miljonowy kapitał jest do oprocentowania) i jaką Wechslerbank na ten rok wyznacza, i 10% wypadło na cenę, jaką płacą za Wechslerbank np. 325, to jednak rozważny człowiek nie powinien zapomnieć, że wpłaconych na jednę sztukę wszystkiego jest 80 złr. tylko, a kurs ich jest np. 325. Któż to może wiedzieć, czy na drugi rok także tyle będzie zysku, jak tego roku, a w każdym razie wielkie kupować ażio same za cenę trzy razy większą 240 guldenów, jak jest realna wpłata.

Mimo to spekulacja się raz uwzięła i w jednym dniu podpędziła ich kurs z 321 na 342; koło Hypotekar-Renten Maklerbank, Comissiosbank zebrali się ajenci z ręki gründerów, ale że spekulantów mało co przybyło do pomocy, więc mimo usiłowań ledwie o 1—2 guld. zdołali kursa podnieść kolejowe papiery zaniedbane; nie rachują widocznie na eksport zboża, akcje kolei państwowéj, które niegdyś stanowiły przedmiot wielkiéj spekulacji, spadły nawet o 10 złr. Naddniestrzańskiéj kolei akcji czyli certyfikatów z wpłatą 80 złr. notują o 50 do 53 wyżéj, ale tranzakcji żadnych nie robiono tego tygodnia.

W pomienionych „Wechslenbank" utworzyła się z powodu wysokiego kursu wielka kontramina, która nie może kupującym dostarczyć sztuk efektywnych i musi płacić za pożyczanie na dzień $2^1/_2$—3 guldenów od 25 sztuk „Leihgeld" (deport) podczas gdy za kredytowe jednocześnie wymagano i płacono (Kostgeld) za prolongacją na jeden dzień 2 guldeny.

W ostatnich dniach kupowano kredyty po cenie 331—333. Anglo po 210—313. Lombardy 200. Karola Ludwika 254. $9^1/_2$ Wechselbank (wielka spekulacja w nich, jak wyżéj) od 342 poszły na 352. Hypothek. Rent. Bank na 204, mniéj więcéj.

wszystko się poprawiło. Napoleondory płacono 8.87 (per Tag) a po 8.93 na 3 miesiące.

Prócz spekulacyjnych papierów tranzakcje były nie liczne, jednak procentowe papiery rządowe kupowała zagranica, tym razem frankfurt. 5% płacono $64^1/_4$—$^1/_2$. Czy to początek nowych wysileń ku podpędzaniu kursów? trudno powiedzieć, ale to pewna, że teraz opozycja byłaby większa i trzebaby się na większe ofiary jak przedtém przygotować tym spekulantom czy bankom, jeśli chcą nietylko mieć wyższe kursa notowane, ale i zyski zrealizować, do czego potrzeba dłuższéj i nieprzerwanéj pogody.

W sprawach wystawy powszechnéj.

Program szczegółowy.

Materjały do historji cen.

(Ciąg dalszy.)

O ile uzasadnienie wprowadzenia téj grupy na wystawę powszechną jest łatwém, o tyle z drugiéj strony trudném jest samo ugrupowanie przedmiotów i podanie wskazówek pewnych co do ich rodzaju i źródła z jakiego czerpane być mogą. Jak wiadomo bowiem, wszystkie przedmioty obrotu ulegają we względném ocenieniu ich wartości ciągłéj zmianie. Niéma zatém stałéj miary wartości, na którąby nie wpływały najrozmaitsze okoliczności. Nawet przyjęty za powszechną miarę wartości pieniądz jest także towarem, a tém samém podlegać musi ogólnemu prawidłu zmiany wartości wszystkich przedmiotów obrotu.

Każdemu wiadomo, w jak krótkim czasie zmienia się pod wpływem rozmaitych stosunków wartość pieniędzy. Z tego wynika, że pieniądz nie może być w żaden sposób dostatecznym środkiem porównania cen w dwóch odległych perjodach. Trafniejszą wskazówką w téj mierze byłaby potrzeba zboża, która jest dość stałą w różnych okresach. Pomijając jednakże dzisiejszą epokę i jéj wyborny system transportowania, przekonamy się, że największym zmianom uległa dawniéj właśnie cena zboża, gdyż jestto artykuł najniezbędniejszy dla potrzeb codziennych, a nadto zapasy jego na targach co chwila się zmieniają.

Podobne uwagi możnaby zrobić i o innych przedmiotach, które chciano uważać za miarę wartości. Żaden nie jest tak stałą miarą, jaką jest n. p. roślina przy ocenieniu stosunków klimatycznych w dzisiejszych i dawniejszych czasach.

Ale pomimo tych trudności próby nie mogą być zaniechane.

Z kombinacji kilku czynników da się może utworzyć miara, wprawdzie niezupełnie i niezawsze trafna, ale przynajmniéj podająca większą rękojmię prawdopodobieństwa. Kombinację taką tworzyłyby np. ceny dotyczących artykułów, przeciętna zapłata jednéj gałęzi pracy i ceny najwięcéj używanego zboża. Ta kombinacja wskazałaby wartość pieniędzy w różnych porach i przedstawiałaby może—co jest rzeczą najważniejszą — socjalne znaczenie ceny.

Równie ważną jest kwestja, czy ceny pewnego przedmiotu mają być porównane w różnych miejscach, czy w różnych epokach. Przedstawienie cen w różnych miejscach stanowiłoby materjał dla statystyki kultury, przedstawienie cen w różnych epokach byłoby materjałem dla dziejów kultury. Oba rodzaje porównania są niezawodnie zarówno zajmujące, zarówno ważne i pouczające.

Do téj grupy wystawy powszechnéj należeć tedy będą:

1) Wiadomości o cenach dla pewnego kraju najważniejszych artykułów w różnych — o ile możności najodleglejszych od siebie — epokach wyrażone w pieniądzach;

2) daty wskazujące równoczesną wysokość zapłaty za usługi, które nie wymagają wielkiéj siły umysłowéj i nie przewyższają przeciętnéj siły dorosłego mężczyzny;

3) ceny gatunku zboża w pewnym okresie najwięcéj używanego;

4) pisemne wyjaśnienia dat od 1, 2, 3 i podanie zmiany.

Wynika z tego, że w zadaniu powyższém potrzebny jest jak najliczniejszy udział mężów nauki. Ważne korzyści wynikające z wystawy w ten sposób urządzonéj, a wreszcie ten fakt, że grupa powyższa spopularyzuje niejako badania podawane w dziełach [illegible] jednym dziale ekonomji spo-łecznéj podlegającym tak ścisłym prawidłom; obudzają nadzieję, że grupa powyższa zjedna sobie liczny udział uczestników i przyniesie spodziewane korzyści. Prawa autora zastrzeżone zostaną przez podanie jego nazwiska równie jak i innych dat na przedmiocie wystawionym i w katalogach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wystawa powszechna w Wiedniu. — Czytamy w *Weltausstellungs-Corresp.*: Według otrzymanego ze Sztokholmu doniesienia, mianowaną już została komisja dla wystawy powszechnéj w Wiedniu. Prezydentem téj komisji jest książę Oskar.

Belgijski rząd — chcąc ułatwić wystawcom jak największy udział w wiedeńskiéj wystawie powszechnéj — wydał pismo ulotne z instrukcjami i z poglądami na znaczenie i przebieg poprzednich wystaw powszechnych.

Rząd niemiecki stara się także broszurami podobnéj treści zachęcić do licznego udziału w wystawie powszechnéj.

Angielskie dziennikarstwo zwraca ciągle uwagę swoich czytelników na wiedeńską wystawę powszechną. Dziennik *Daily Post* podnosi głównie tę okoliczność, że wiedeńska wystawa powszechna odpowie dążeniom Stuarta Milla i innych filantropów angielskich; gdyż wybitne działy poświęciła pracom robotników, pracy domowéj i kobiecéj. Do sądu mającego się zająć przyznaniem nagród za nadesłane modele medali, które na wystawie powszechnéj udzielane będą w nagrodę, wybrani zostali z cesarskiéj komisji wystawowéj: Konstanty książę Hohenlohe-Schillingsfürst, ich eksc. hr. Folliot de Crenneville i dr Stremayr; z akademji sztuk pięknych: Karol Radnitzki, dr Edward baron Sacken i Józef Gesser; z ces. kr. muzeum dla sztuki i przemysłu: Ed. Engerth, J. Falke, Otton König; z towarzystwa artystycznego: Krystyn Griepenkerl, Karol Kundtmann i Franciszek Melnitzki.

Na posiedzeniu d. 15 mb. komisja ta ukończyła swoją pracę. Nagrody otrzymali następujący artyści: Józef Tautenhayn z Wiednia, Karol Schwenzer z Londynu, R. Weyr i G. Cesar w Wiedniu.

Zpomiędzy przemysłowców, którzy ubiegali się o dostarczenie robót szklanych do pałacu wystawy najkorzystniejszą ofertę podali pp. Jan Wallisch i Ferdynand Kotzian w Wiedniu. Jeneralny dyrektor wystawy zawarł już z nimi umowę.

Administracja wiedeńskiego zakładu edukacyjnego „Rudolfinum" postanowiła w porozumieniu z założycielem, p. A. M. Pollak-Rudin, ofiarować w czasie wystawy na dwa tygodnie na drugiém piętrze gmachu zakładowego lokale dla 30 profesorów i nauczycieli ze wszystkich krajów. Dla gości otwartą będzie także bibljoteka i sala konwersacyjna zakładu, a traktjernia zakładu dostarczać im będzie potrzebnych artykułów po najniższych cenach. Założyciel zakładu postanowił pokryć koszta, jakie z tego powodu poniesie zakład „Rudolfinum".

Z Londynu donoszą, że w tych dniach mianowani zostaną członkowie angielskiéj komisji dla wystawy. Na czele téj komisji, któréj protektorem jest książę Walji, stanie lord Cowper.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 20 kwietnia. Dotąd znane są następujące wypadki wyborów do sejmu i w Pradze (na Nowém Mieście) wybrani Palacky i Fric 1117 głosami przeciw 546, które otrzymali wiernokonstytucyjni kandydaci; na Małéj Stronie wybrani kandydaci czescy Dittrich i Seeling 432 głosami przeciw 315 głosom wiernokonstytucyjnym; na Hradschinie wybrano kandydatów czeskich Bradac'a i Pollacha 63 głosami przeciw 27 wiernokonstytucyjnym, a na przedmieściu Józefowie wybrani kandydaci wiernokonstytucyjni Tedesco i Wiener 101 głosami przeciw 53 głosom samym kandydatom czeskim. — W Karolinenthal wybrany został kandydat czeski Götzl, a w Eule, Wysheradzie i Beneszowie czeski kandydat Tomek. Celem zapobieżenia niepokojom zamknięto główne ulice wojskiem; patrole policyjne krążą po mieście.

Praga 20 kwietnia, godzina $^1/_2$9 wieczorem. Wielki rynek obsadzony wojskiem. Straż policyjna rozpędza zgromadzone tamże tłumy ludu, przyczém wielu [illegible] W innych częściach miasta nie zakłó-cono spokoju. Na ulicach widać wielu ciekawych, między tymi większa część kobiet. Ludność nie stawiała nigdzie oporu.

Peszt 20 kwietnia. *Reform* omawia w dzisiejszym artykule wstępnym wielkie braki w wojsku austrjackiém; armja ma o 800 dział mniéj aniżeli pruska, a o 600 mniéj aniżeli armja rossyjska. Do tego, ażeby monarchja była gotową do wojny, potrzebne jest uzupełnienie parku artyleryjnego, wybudowanie twierdz przy Preszowie i Maros-Vasarhely, wydanie ustawy o konskrybowaniu koni i uorganizowanie austrjackiéj obrony krajowéj.

Peszt 20 kwietnia. *Pester Lloyd* dowiaduje się z Pragi, że w sprawie kongruy nastąpi wielka akcja, inspirowana przez biskupów. Z początkiem maja mają się rozpocząć we wszystkich wikarjatach Czech, Morawji i Szlązka konferencje pastoralne, mające odpowiedzieć na zapytania postawione przez ostatnią konferencję biskupią w Pradze.

Berlin 20 kwietnia. Minister skarbu oświadczył w izbie poselskiéj, że nadwyżka budżetu z r. 1871 wynosi 9,223,221 talarów. Obecnie nie zamierza rząd znieść stempla od gazet, gdyż wszelka reforma podatkowa musi najpiérw zrobić ulgę uboższym klasom ludności.

Paryż 19 kwietnia. *Mémorial diplomatique* dowiaduje się, że Rossja, Prusy i Austrja podpisały protokół, na mocy którego — w razie zrzeczenia się tronu przez ks. Karola rumuńskiego — Porta uzyskałaby napowrót wszelkie prawa zapewnione jéj układem z roku 1858. W ten sposób ustałaby także unja Multan z Wołoszczyzną. *Mém. dipl.* konstatuje zresztą, że stanowiska księcia Karola bardzo się wzmocniło.

Londyn 20 kwietnia. (Posiedzenie izby niższéj). Goldsmith zwraca uwagę rządu na znieważanie żydów w Rumunji i Serbji. Enfield ponownie zapewnia, że uczynione zostaną usilne przedstawienia.

Rzym 19 kwietnia. Główne punkta projektu do ustawy, przedłożonego izbie przez ministra oświecenia w sprawie nauki przymusowéj są: obowiązek gminy do urządzenia dostatecznéj ilości szkół. Przeciw tym, coby stawiali opór, wystąpi państwo. Na rodziców, którzyby dzieci swych nie posyłali do szkół, nałożoną zostanie kara, jeżeli się nie wykażą, że o udzielanie nauki tymże dzieciom gdzieindziéj się postarali. W więzieniach i domach kary i poprawy, będzie również nauka obowiązkowa. Warsztaty i zakłady mechaniczne będą także obowiązane starać się o udzielenie terminatorom nauki. Tylko osoby umiejące czytać i pisać mogą zostać płatnymi urzędnikami państwowymi, prowincjonalnymi i gminnymi.

Bern 19 kwietnia. Wobec ustępstw uczynionych Anglji i Belgji — żąda rada związkowa od Francji, ażeby i dla Szwajcarji zniesiono uciążliwe formalności paszportowe.

Nowy Jork 20 kwietnia. Według korespondencji z Washingtonu do Herald'a miał Fisk oświadczyć prezydentowi komitetu dla spraw zewnętrznych, że rząd nie zrzeknie się pretensji do zwrotu szkód pośrednich i procentów.

Tę uchwałę powzięto na naradzie ministrów.

Większa jednak część dzienników tutejszych mimo to sądzi, że rząd cofnie pretensje do zwrotu szkód pośrednich.

Konstantynopol 20 kwietnia. W przeszły wtorek udało się dwóch komisarzy bulgarskich do patrjarchy ekumenicznego z prośbą, ażeby oznaczył dzień — w którym chce przyjąć exarchę. Patrjarcha odpowiedział, że poprzednio musi zasięgnąć rady synodu. We środę udał się wikarjusz patrjarcha do exarchatu i zażądał odpowiedzi na okólnik patrjarchy, którym to okólnikiem zakreślono czas 40 dni do powrotu do posłuszeństwa kościołowi w przeciwnym zaś razie ekskomuniką zagrożono.

Co się tyczy przyjęcia exarchy, — to tenże musi pierwéj prosić o przebaczenie mu poprzednich błędów swych i potępić postępowanie biskupów i ludu bulgarskiego.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie [illegible] bulgarskie [illegible]

powiedź tę podać do wiadomości wysokiéj Porty.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 21 kwietnia.

N. fr. Pr. w wczorajszym numerze podała artykuł, którego konkluzja taka: że niech tylko przyjdą wiernokonstytucyjni Niemcy z Czech, to inaczéj będziemy mówili o ugodzie i odrębném stanowisku Galicji. Wybory rozstrzygające, jutro zostaną w Pradze przedsięwzięte.

Do anomalji jurydycznych przy sprawdzaniu legalności prawa wyborczego w kurji większych własności, należy postanowienie namiestnictwa, żeby nie wydawać kart legitymacyjnych tym osobom, które w tabuli zapisane jako posiadacze $^1/_{10}$ lub $^1/_{20}$ części wielkich dóbr.

Łamano sobie głowy w kołach prawniczych, co to ma znaczyć? Wszak tu nie chodzi o gatunek lub jakość tabularnego kompleksu; tylko o cenzus wyborczy. Wystarczyć powinno raz że A lub B jest właścicielem ziemi, a powtóre, że z téj własności ziemskiéj opłaca podatku stałego tyle (mniéj więcéj w Czechach 500 złr.) ile potrzeba, by mieć kwalifikację wyborcy i prawo oddania swego głosu na kandydata poselskiego w téj kurji.

Teraz taką podają wersję:

Namiestnik dla tego odrzucił wszystkie reklamacje nowych nabywców części dziesiątéj lub dwudziestéj dóbr, bo (chociaż przepisu na to nie ma) był zwyczaj czyli praktyka dotąd taka, że jeśli jaki wielki właściciel miał w jednéj okolicy kraju, sam dobra znaczne a tém samém głos w kurji dworskiéj z tytułu niepodzielnéj własności, a w innéj okolicy miał część dóbr, z których opłacał i tam stałych podatków tyle, ile „cenzus wyborczy" w téj kurji wymaga; wtedy mu dano jeszcze jednę kartę legitymacyjną na drugi głos w téj kurji, ale tak było *ev usu* przyjętém, że jednak bezwarunkowo nie przyznawano mu prawa do oddania drugiego głosn, tylko wtedy jeźli się okazało, że inni współwłaściciele razem wzięci mieli co najmniéj połowę majątku całego.

I czy to ma być argument prawny do wykluczenia nowego właściciela z kurji dworskiéj? chociaż płaci co cenzus wyborczy wymaga? Tu nie chodzi o takich, którzy mają prawo do oddania dwóch wotów—więc analogji nie ma; tylko wprost o to, czyli władza polityczna nie sądowa ma prawo tłumaczyć ustawę tak, żeby „cenzus wyborczy stanowił normę nie dla wszystkich, którzy płacą podatek w wysokości oznaczonéj. A potem dotychczasowa praktyka — czyż ta może być uważaną za ekwiwalent ustawy.

Można się więc spodziewać reklamacji logicznie umotywowanych nie mało, ale przy teraźniejszéj procedurze wolno wątpić; czyli będą uwzględnione.

Najważniejsze dziś wiadomości doszły nas z Pragi. W kurjach wiejskich i miejskich zwyciężyli przy wyborach Czesi; w kurji jednak większéj własności, któréj wybory rozstrzygają o większości w sejmie, zwyciężyli wiernokonstytucyjni. — Stronnictwo narodowe widząc zapewne, że nie ma szansy zwycięztwa, nie stanęło wcale do wyborów, ale zaniosło protest przeciw takowym. Tém samém więc stronnictwo wiernokonstytucyjne odniosło zwycięztwo; większość sejmu będzie niemiecką i wyśle do Wiednia delegację. Równocześnie w wiedeńskiém dziennikarstwie centralistyczném, jak to można było przewidzieć, odbywa się zmiana frontu względem Galicji. „Kiedyśmy zwyciężyli w Czechach, — to jest główna myśl centralistów, — nie potrzebujemy nic dać Galicji, a nawet możemy już zaczynać odbierać im to, cośmy im w słabéj chwili odstąpili."

Pod tak fatalnemi wróżbami ma się rozpocząć wkrótce przerwana świątecznemi ferjami sesja rady państwa.

Nord. Allg. Ztg. pospieszyła z zaprzeczeniem wiadomości, jakoby rząd niemiecki przesłał do Wersalu groźną notę w sprawie francuzkich zbrojeń. Niemniéj jednak kładzie ona nacisk na wielkie roz-[illegible] pacji pruskiéj.

Polityka zagraniczna była również przedmiotem interpelacji i wymijającéj odpowiedzi ministerjalnéj w parlamencie włoskim. Minister włoski zapewniał, że „wszystkie rządy, podobnie jak Włochy, dają dowody umiarkowania." Trudno odgadnąć do czego to oświadczenie się odnosi; czy do spiesznego zaopatrywania wszystkich armji w broń palną najnowszych systemów?

Zagadkowo nieco brzmi wiadomość podana przez „Memorial Diplomatique" o austrjacko-niemiecko-rossyjskiéj konwencji w sprawie księstw naddunajskich. Trzy te mocarstwa miałyby się zobowiązać względem Porty aby po ewentualnéj abdykacji ks. Karola księstwa wróciły do dawnego stosunku lenniczego do Turcji. Nieprawdopodobną zdaje nam się w téj chwili wszelka wspólna akcja między trzema mocarstwami rozbiorowemi.

Ostatnie telegramy.

Praga 20 kwietnia. Rezultat wyborów z gmin miejskich: Na Starem mieście w Pradze otrzymali czescy kandydaci 881 i 871, wiernokonstytucyjni 488 i 500 głosów. W Smichowie otrzymał deklarant Oliva 329, wiernokonstytucyjny Portheim 155 głosów. W Warnsdorfie Klepsch (wiernokonstytucyjny); w Taborze deklarant Tyrs; w Czeskiej Lipie dr. Schmeykal (wiernokonstytucyjny); w Rumburgu Tietz (wiernokonstytucyjny); w Chebiu dr. Graf (wiernokonstytucyjny); w Brüx minister Banhans; w Brunowie Hasner.

Praga 22 kwietnia. Stronnictwo feudalne nie stawiło się na wybory z więszych posiadłości lecz założyło protest. Wiernokonstytucyjni większi posiadacze przybyli bardzo licznie. O godz. 9 rozpoczął się wybór komisji wyborczéj.

Monachjum 21 kwietnia. Radca legacyjny poselstwa austrjackiego Zwierzina umarł wczoraj licząc lat 68.

Madryt 20 kwietnia. Większa część dzienników przypuszcza, że jutro lub pozajutro wybuchnie powstanie. *Correspondencia* dowiaduje się, że wybuch na kilka dni odroczony został. Nocedal i kilku innych posłów karlistowskich przeczą, jakoby jutro nastąpić miał wybuch.

Dziś wieczór wydane dzienniki karlistowskie ogłaszają pismo sekretarza Don Carlosa z d. 15 b. m., które donosi, że książe madrycki postanowił, by mniejszość karlistowska nie brała udziału w obradach kongresu. Książe madrycki protestuje dziś wobec kraju, odwołując swych reprezentantów; jutro zaprotestuje na ziemi hiszpańskiéj. Pismo to kontrasygnowane jest przez Nocedala.

Madryt 22 kwietnia. Wszyscy ochotnicy ofiarowali rządowi usługi swoje na przypadek powstania karlistowskiego. — Rząd poczynił na ten przypadek wszelkie przygotowania i zarządził środki ostrożności.

Nowy Jork 20 kwietnia. Korespondencje washingtońskie do celniejszych dzienników tutejszych zapewniają stanowczo, że rząd będzie obstawał przy żądaniu zwrotu szkód pośrednich.

Kursa. — Wiedeń 22 kwietnia, godz. 2. Srebro 109.75. — Akcje kredyt. 327.—.— Lombardy 198.—.— Losy 1860 r. 102.—. Losy 1864 r. 145.75. — Akcje franko-austr. 137.—. — Napoleony $8.86^1/_2$. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 252 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 166.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 167.—. — Akcje banku 829.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 132.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 70.40. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 202.—. — Akcje anglo-banku 305.75. — Akcje kolei rząd. 371.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 180.50. — Akcje kol. Rudolfa 176.50. — Akcje kolei pardubickiéj 183.—. — Akcje kolei północ. 231.50. — Tramway 295.—. Akcje banku budowy 123.30. — Akcje kolei wschodniéj 146.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 180.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 109.50. — Ogólny austrjacki bank 241.—.

Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Papier	żądają / płacą
KRAKÓW 22 kwietnia.	
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły	[illegible]
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły	[illegible]
5% Listy zastaw. polskie	[illegible]
Listy zastaw. hip. gal.	[illegible]
Akcje kolei Kar. Ludwika	[illegible]
Losy Lwowskie	[illegible]
Losy m. Stanisławowa	[illegible]
Srebro polskie	[illegible]
Imperiał rossyjski	[illegible]
Dukat holenderski	[illegible]
Napoleondor	[illegible]
Talary pruskie	[illegible]
WIEDEŃ 21 kwietnia. Dług państwa:	
Renta austryacka	[illegible]
Losy z r. 1839, 1854, 1860, 1864	[illegible]
Turecki, Kredytowe, Clary, Palffy, Keglewicz, Ofen, Salm, St. Genois, Stanisławow, Trypest, Waldstein, Windischgrätz	[illegible]
Obligacje: Indemniz. bukow., galicyjskie, siedmiogrodzkie, węgierskie	[illegible]
Akcje bankowe: Anglo-austr., Anglo-węgier., Boden Credit, Centralbank, Credit Austr., Depositenbank, Franko-austr., Galic. dla handlu, Hypotekbank, Nationalbank, Unionbank, Vereinsbank	[illegible]
Akcje kolei: Alföld, Böhm. Nordbahn, Elisabeth, Ferdin. Nordbahn, Franz. Józefa, Karol Ludwik, Kaschau Oderberg, Lemb. Czern. Jassy, Lloyd, Nordwestbahn, Rudolfsbahn, Siebenbürger, Staatsbahn, Südbahn, Theissbahn, Tramway	[illegible]
Akcye przemysłowe	[illegible]
Listy zastaw.	[illegible]
Obligi pierwszeństwa	[illegible]
Weksle na 3 mies.: Frankfurt, Hamburg, Londyn, Paryż	[illegible]
Monety: Dukat, Napoleondor, Imperiał, Srebro	[illegible]
LWÓW 19 kwietnia.	[illegible]
WARSZAWA 19 kwiet.	[illegible]
BERLIN 20 kwietnia.	[illegible]

Szczęście moje !!nie ma granic!!

Kieszenie napełnione pieniądzmi — wesoła przyszłość przy boku ładna żoneczka — czego mi więcéj potrzeba?—A to wszystko zawdzięczam jedynie

instrukcyom gry,

które po przeczytaniu ogłoszenia szczęśliwéj pani Rozalii Erm w miesiącu grudniu 1871 zapisałem sobie od powszechnie znanego i tylekrotnie wspomnianego profesora matematyki

R. v. Orlice

w Berlinie, Wilhelmstrasse 5.

Niech żyje jak najdłużéj!

Andras. **Franciszek Kosatta** leśniczy.

Przystępne warunki są znane, niechaj więc każdy uda się z całém zaufaniem do wspomnionego profesora.

3047(1-1) Powyższy.

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 3000(1-52)

KOPALNIA NAFTY w Łężynach

pod Żmigrodem, w zachodniéj Galicyi na przestrzeni kilkudziesięciu morgów, z 9 studniami — z których już kilka tysięcy garncy nafty zebrano, jest pod korzystnemi warunkami do odstąpienia.

Bliższą wiadomość udzieli Dr. **W. M.** w Jaśle. 3025(1-2)

Wieś LUTOWISKA

na trakcie powiatowym między Samborem i Przemyślem, $^3/_4$ mili od przyszłéj stacji kolei dniestrzańskiéj położona, zawierająca: Pola ornego 280 morg łąk 55 morg, pastwisk 16 morg, lasu wysokopiennego 85 morg, z propinacją i odpowiedniemi budynkami jest wraz z Inwentarzem żywym i martwym z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższe szczegóły udziela: właściciel, Lwów ulica Sykstuska Nr. 16 pierwsze piętro, lub celem zlustrowania Lutowisk, Zarząd ekonomiczny w Nadybach, poczta Sambor. 3063(1-3)

Aleksander Siedlecki

dotychczas notaryusz w Podgórzu, od dnia 10 kwietnia b. r. urzęduje i mieszka

w Krakowie

w Rynku Głównym przy rogu ulicy Floryańskiéj w domu pod „Murzynami“ Nr. 343 dzielnica III. obok kościoła Panny Maryi. 3014(1-10)

Były Suchotnik

od 9 lat zupełnie zdrowy — wskaże na żądanie z dołączeniem marków listowych na postporto—

środki ziołowe i domowe.

któremi suchoty bez żętycy i wód mineralnych— niemniéj bez pomocy wszystkich środków w inseratach gazet zachwalanych, a nic nie pomagających, wyleczyć można.

Adres: **Adam Cieleski** w Jarosławiu. 2986(1-6)

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnéj, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacyj żelazistych, jest on najwięcéj racyonalny i dla tego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłéj bardzo budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrewności. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom. 2631(3-12)

Dostać można w **Krakowie** w aptece p. **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Franzos**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder**.

Dla inżynierów i budowniczych.

Papier do rysunku w arkuszach i rulonach.
Papier i płótno do kalkowania.
Papier na płótnie w rulonach. 3058(1-3)
Farby wodne i tusze.
Penzle, Reisceigi, oraz wszelkie potrzeby rysunkowe w składzie

F. SZUKIEWICZA

ulica Grodzka N. 62 w Krakowie.

Zamiejscowe obstalunki zostaną wykonane w najkrótszym czasie za pobraniem pocztowém.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego

dla

MIASTA KRAKOWA

oraz dla powiatów

Krakowskiego i Chrzanowskiego,

zawiadamia strony interesowane,

że Kasa Towarzystwa Zaliczkowego, nietylko od Członków Towarzystwa, ale i od osób nienależących do takowego, przyjmuje pieniądze na rachunek bieżący i od takich stronom płaci **rocznie procentu sześć od sta.**

3060(1-3)

Kraków, dnia 19 kwietnia 1872.

Dyrektor: **Henryk Kieszkowski.** Kasyer: **Józef Kiciński.**

Wien, Kärntnerring 14.

2517(?-50) **Słabym na piersi najmocniéj się zaleca.**

Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa“:

SŁODOWY EXTRAKT od 6 flaszek na dół à 34 cent.

SŁODOWA CZOKOLADA Nr. I. à 2 złr., Nr. II. à 1 złr. 30 kr.

SŁODOWE CUKIERKI torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.

przez codzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone

Aleks. Fraenkl'a (dawniéj spólnika) (swego szwagra) **Jana Hoffa.**

Główny skład na Galicję u p. **JOZEFA GOLDWASSERA** w domu Deichesa na Stradomiu. Składy w KRAKOWIE: u pp. aptek.: Trauczyńskiego, Siedleckiego, Alexandrowicza i p. cukiernika Masłowskiego; we LWOWIE u pp. aptekarzy: Ruckera, Berlinera, Pipesa, braci Łazorskich, tudzież u pp. Jul. Reisa, Kleina wdowy & Risslera, F. W. Królikowskiego; w ZŁOCZOWIE u p. apt. Franciszka Pettesch'a; w TARNOPOLU u p. aptek. dra Buchelta, u pp. M. Paechtera, D. Senesieba, C. Latinek, i H. Spielberga, również sprowadzać można przez wszystkie wzięte apteki i handle korzenne w Galicyi.

Wien, Kärntnerring 14.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

ZAKŁAD KREDYTOWY WŁOŚCIAŃSKI.

Odbyte dnia 11 kwietnia 1872 r.

III. zwyczajne walne zgromadzenie

c. k. uprzyw. galicyjskiego Zakładu kredytow. włościańskiego

powzięło następujące uchwały:

1) Z listów zastawnych w kwocie zł. **3,799.400** puszczonych w obieg do końca grudnia 1871 r., będą **wylosowane** w miesiącu lipcu b. r.:

A. ze Seryi 1869.

Sztuk	95 po zł.	100	na kwotę zł.	9.500
„	50 „ „	500	„ „ „	25.000
„	37 „ „	1.000	„ „ „	37.000

B. ze Seryi 1870.

Sztuk	132 po zł.	100	na kwotę zł.	13.200
„	32 „ „	500	„ „ „	16.000
„	41 „ „	1.000	„ „ „	41.000

C. ze Seryi 1871:

Sztuk	197 po zł.	100	na kwotę zł.	19.700
„	63 „ „	500	„ „ „	31.500
„	75 „ „	1.000	„ „ „	75.000
Razem	722 sztuk na kwotę		zł.	267.900

2) Z czystego zysku upłynionego roku 1871, wyznacza się na **dywidendę** dla listów zastawnych $1^3/_{10}$ %, a odnośny kupon dywidendowy wypłacany będzie **od 1 maja r. b.** bez wszelkich potrąceń:

we Lwowie, w Zakładzie centralnym i w kasach powiatowych tegoż w Galicyi i na Bukowinie,
w Wiedniu, w uprzyw. Union Banku, „ w domu bankowym Weiss et Fischhof,
w Pradze, w uprz. czeskim Union Banku,
w Peszcie, we filii uprzyw. Union Banku,
w Gracu, w uprzyw. ogólnym banku kredytowym styryjskim,
w Lincu, w uprz. Bank dla przemysłu i handlu na Austryę wyższą i Solnogród,
w Krakowie, w domu wymiany Blau et Epstein,
w Bernie, w domu wymiany Laurenz Herber.
w Inspruku, w domu wymiany Józef Simon Kapferer,
w Wiener Neustadt, w uprzyw. niższo Austryackim Banku,
w Ołomuńcu, w domu wymiany A. C. Lederer.

Lwów 12 kwietnia 1872 r.

2024(1-2) **Rada zawiadowcza.**

PODZIĘKOWANIE.

Berlin, 12 lutego 1872.

Gdy przeszłego roku zachorowałam nagle na **reumatyzm w stawach** i musiałam leżeć w łóżku wśród największych boleści, położenie moje było nader **rozpaczliwe**, albowiem nie mogłam całkiem chodzić, nic pracować i **nie doznałam ulgi w nieznośnych cierpieniach, a bezwładność w rękach i nogach nie ustąpiła, chociaż używałam stósownych środków domowych, długom się leczyła w domu za poradą lekarzy i nareszcie przez cztery tygodnie w Charité.** Wtedy wynurzone w publicznych pismach podziękowanie innego nieszczęśliwego zwróciło moją uwagę na **skuteczny lek:**

BALSAM BILFINGERA

Wtedy udałam się z prośbą do pana v. Bilfinger'a, opisawszy mu smutne położenie swoje. Tenże przekonawszy się o stanie méj choroby, udzielił mi nietylko najbezinteresowniejszéj, ale także **najprędszéj i najskuteczniejszéj pomocy i wyleczył** mię. Już czwartego dnia po użyciu **balsamu Bilfinger'a uśmierzyły się zupełnie** nieznośne bóle, a w czternaście dni potem powróciła władza w rękach i nogach. Dziś mogę dobrze chodzić i zarabiać rękoma na wyżywienie siebie i rodziny. Ponieważ mi lekarze nic nie pomogli, przeto **wyzdrowienie moje przypisuję tylko użyciu balsamu Bilfingera.** Z najgłębszego więc serca składam niniejszém publiczne dzięki panu v. **Bilfingerowi** i życzę, żeby nieszczęśliwi chorzy szukali pomocy na dolegliwe cierpienia u niego u któregom ją znalazła.

Wdowa Nergande

3062(1-2) Kleine Hamburgerstrasse Nr. 27.

Skład w Krakowie w aptece **Dra Flor. Sawiczewskiego.**

Cena $^1/_1$ flaszki złr. **2·50**, $^1/_2$ flaszki złr. **1·40.**

Wyrzucone pieniądze, jeżeli kto kupuje zegarki w tutejszych sklepach zabawek, w których według kłamanych ogłoszeń, jak: w „pierwszym wiedeńskim bazarze zegarów“, w „pierwszym wiedeńskim składzie zegarów“, „**Spadku**„, i t.d., sprzedają fałszywe wyroby bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie zegarki. — Dla tego zwracam Szanownéj Publiczności uwagę na to, by się raczyła udawać wprost do sławnej

FABRYKI ZĖGAROW JÓZEFA HAWELKI



w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6,

która sprzedaje dobrze uregulowane i przez **c. k. nrząd probierczy wypróbowane** zegarki po tanich nie do uwierzenia, a rzeczywistych cenach.

Tylko

- 1 złr. 50 kr., albo 2 złr. prawdziwy paryski zėgar bronzowy z 1-rocz. poręczeniem.
- 8 złr. prawdziwe angielskie cylindry na sześć kamieni z szkiełkiem kryształowém z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, z skórzanym pokrowcem i pisemném poręczeniem na trzy lata. — Zėgarki te mego własnego wyrobu i wynalazku, zrobione są bardzo dobrze według najnowszéj konstrukcyi i mogę je każdemu najmocniéj polecić dla pewnego i dokładnego chodu.
- 9 złr. praw. angielski srebrny zėgarek cylindrowy z kryształ. szkłem, z wskazówką oznaczającą sekundy, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.
- 12 złr. srebrny zėg. cylindr. z prawdziwą obrączką złotą odskakującą, mocném szkłem kryształ., łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, z kartą zaręczenia.
- 15 albo 20 złr. prawdziwy angielski srebrny anker savonette, z podwójną kopertą najpiękniéj grawirowaną, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i kartą zaręczenia.
- 13 złr. prawdz. angiel. chronometer srebrny w ogniu złocony, z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i kartą zaręczenia.
- 14 złr. taki sam znacznie lepszy z oryentalnym drogoskazem.
- 14 albo 17 złr. prawdziwy ang. remontoir Prince of Wales, najmocniejszy z szkłem kryszt., z wnętrzem niklowém z prawd. złota talmi. — Zėgarki te o tyle są lepsze od innych, że nakręca się je bez kluczyka — do takiego zėgarka dostaje każdy łańcuszek z złota talmi wraz z medalionem i kartą poręczenia gratis.
- 13 złr. prawdz. ang. cylinder z złota talmi, najnowszego fasonu z podwójnemi szkłami kryształowemi, gzie można wnętrze chociaż zamknięte zobaczyć, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartą poręczenia,
- 13 złr. zėgarek ze złota talmi z podw. kop. savonette odskak., szkła kryszt. i wnętrze niklowe, z łańcuszk. z prawd. złota talmi, medal., skórz. pokrowcem i kart. poręcz.
- 14 albo 17 złr. malutki damski zėgarek srebrny pozłac. łańcuszk. na szyję z prawdz. złota talmi i kartą poręczenia.
- 18 złr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany srebrny chronometer z 2-ma kopertami, pięknie emaliowany, z pięk. łańc. z prawdz. złota talmi, medal. i kartą poręczenia.
- 18 albo 20 złr. najlepszy srebrny prawdziwie angielski anker na 15 kamieni, z łańc. z najlepsz. złota talmi, medalionem, skórz. pokrowcem i kartą poręczenia.
- 20 złr. srebr. remontoir bez klucz. nakręcany, z łańcuszk. z złota talmi i medalionem.
- 23, 25, 27 złr. złoty zėgarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia — następnie 45 — 65 złr. z kamieniami brylantowemi.

Wszystkie zėgarki są najlepsz. gat. i nie można ich na równi kłaść z powszedniemi.

Łańcuszki z złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7 — łańcuszki na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

Srebrne łańcuszki po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za gotówkę lub za pobraniem pocztowém uskutecznia się każde zamówienie w przeciągu 24 godzin.

Nieuregulowane zegarki o 2 złr. tańsze. — Cenniki darmo.

Zegarmistrze kupczący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8000 zegarków po zadziwiająco niskich cenach.

Tylko dla tego, że dłuższy czas przebywałem w Anglii, Szwajcaryi i wielki jest odbyt, mogę tanio sprzedawać zegarki.

☛ Za kupione u mnie zegarki daję poręczenie na trzy lata, t. j. jeżeli w przeciągu 3ch lat sprężyna pęknie, lub co innego się zepsuje, obowiązuję się naprawić bezpłatnie.

Główuy skład: Wiedeń, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6.
Filia: Floridsdorf, Hauptstrasse.

Przestroga. Ponieważ doszło mię kilka listów, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności, że kilka tutejszych sklepów z zabawkami i kupcy sprzedają fałszywe wyroby i braki bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie i z mojéj fabryki pochodzące zegarki i oświadczam niniejszém, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tu, ani gdzie indziéj i że tylko **w moim głównym składzie II. obwód, grosse Pfarrgasse Nr. 6 dostać można prawdziwy wyrób.** Aby jednak zapobiedz temu oszukaństwu, kładę na każdym zrobionym u mnie zėgarku moje imię i nazwisko: **J. Hawelka** i porządkową liczbę, na co raczy Szanowna Publiczność uważać.

Oznajmiam także, że zegarków kupionych w tutejszych sklepach z zabawkami noszących nazwę: Pierwszy Wiedeński Bazar Zėgarków“, „Pierwszy Wiedeński Skład Zegarków“, w sklepie z fałszywą firmą „Spadek“ itd. nie przyjmuję w zamian, ponieważ nie mogę ich spieniężyć dla zbyt małéj wartości, dla bezużyteczności ich werków.

Kto sobie życzy mieć zėgarek dobry i tani, niech raczy tylko udać się do mnie z całém zaufaniem, a będę się starał zawsze Szan. Publiczność zupełnie zadowolnić.

Aby oszczędzić Szanownéj Publiczności materyalnych strat, proszę najuprzejmiéj uważać na moje nazwisko i nie mieszać z Praterstrasse N. 16. 2230(22-30)

Klimatyczny i Żętyczny Zakład

w Jaworzu (Ernsdorf)

na górnym austryackim Szlązku,

$^3/_4$ mili od dworca kolei żelaznéj w Bielsku (Bielitz) położony,

będzie otworzonym d. 15-go maja.

Kuracya żętycą mlekiem i kumysem. — Kąpiele z igliwia.

Prześliczny park, dogodne mieszkania, dobre restauracye, sale koncertowe, muzyka stała.

Komunikacyę z Bielskiem utrzymują dogodne powozy i omnibus zakładu.

Lekarz miejscowy zakładu: Dr. **Michał Kaufmann.**

3056(1-6)

OBWIESZCZENIE.

Z przypadających do emissyi **nowych akcyj Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki, Potocki i Spółka** udziela się niniejszém na mocy uchwały podpisanéj Rady Nadzorczéj posiadaczom starych akcyj resp. kwitów tymczasowych Banku,

☛ **pierwszeństwo,** ☚

że na każde **dwie stare** sztuki, **jednę nową akcyę** wraz **z bieżącym kuponem** od 1 lipca r. b. po kursie **105 tal.** nabyć mogą, a to pod następującemi warunkami:

1) Zameldowania do tegoż prawa nabycia powinny przy dołączeniu starych sztuk celem ich odstęplowania najpóźniéj do 1 czerwca r. b. nastąpić, a to u następnych domów bankowych:

Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu, tegoż Banku filii Wrocławskiéj,

albo

domu bankowego S. Abel jr. w Berlinie.

2) Do zameldowania powinna być dołączoną zupełna waluta nowo odebrać się mających akcyj po 105 tal., a zatém za każdą nową akcyę 210 tal., z potrąceniem 5% od dnia wpłaty aż do 1 lipca r. b.

3) Nowe akcye zostaną interesantom do 15 czerwca r. b. wydane i to przez te same domy bankowe, u których zameldowania zostały złożone.

Bank Rolniczo-Przemysłowy

KWILECKI, POTOCKI i Sp.

3059(1-6) Rada Nadzorcza

Wolniewicz

Przewodniczący.

OLDENBURGSKIE

☛ **3% losy na 40 talarów** ☚

główne wygrane 35.000, 10.000, tal. i td.

☛ płatne w srebrze bez potrącenia podatku. ☚ 3055(1-?)

Najbliższe ciągnienie już

☛ **1-go maja.** ☚

Zapraszamy P. T. publiczność do kupowania tych losów, przynoszących wszelkie możliwe korzyści, i zobowiązujemy się wszystkie kupione u nas do d. 15 czerwca t. r. za cenę zł. a. 75 losy **odkupić** w czasie od 2 do 25 kwietnia 1875 r. z dodatkiem **zł. a. 5** t. j. po złr. 80 **za sztukę.** Tym sposobem ma każdy sposobność grania **darmo przez 6 ciągnień, a kupujący** otrzymuje rocznie 3% i do tego **złr. 5** na każdym losie. Nie obowiązując się odkupować sprzedajemy teraz Oldenburgskie losy po złr. 70 za sztukę a pojedyńcze na miesięczne raty po złr. 4.

Die Raten-Abtheilung der

RATEN- & RENTENBANK

pierwéj Nyitrai & Co.

Miasto, Schottenring Nr. 13. Filia Kärntnerstrasse Nr. 57.

Osobom słabującym na **zęby i usta** zaleca się najusilniéj Dra J. G. Poppa

anaterynową wodę do ust.

Kto jéj tylko raz spróbował, będzie ją przekładał nad wszelką inną wodę do ust. Cena złr. 1.40 za flaszkę. Przesyłka pocztowa 20 cent. Broszurek dostać można bezpłatnie.

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem“, SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO w Rynku głównym pod „Korona“, ERNESTA STOCKMARA, Flor. SAWICZEWSKIEGO — daléj u pp. M. DWORSKIEGO, T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49, i JAKÓBA GOLDWASSERA ul. Grodzka Nr. 70. obok księgarni Wildta. We **Lwowie** w apt. dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek.. p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt. — w **Brodach** u p. M. S. FRANCAS kupiec. — **W Nowym Sączu** S. LICHTMANN kupiec.

KANTOR WYMIANY wiedeńskiego banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank)

Kohlmarkt Nr. 4,

wypuszcza

KWITY UDZIAŁOWE

na poniżéj wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dla tego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach.

Grupa A. (rocznie 16 ciągnień).

Miesięczne raty po 10 zł. — Po złożeniu ostatniéj raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1) 5% los państwowy z 1860 r. **100** złr. — Główna wygrana **300.000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** zł.
1 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. — Główna wygrana **600.000**, **300.000** franków w złocie.
1) Książęco brunszwicki los na 20 tal. — Główna wygrana **80.000** talarów bez potrącenia.
1) Insbrucki los (tyrolski). — Główna wygrana **30 000** zł. a. 2915(2-30)

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień).

Miesięczne raty 6 zł. — Po złożeniu ostatniéj raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1) 3% los turecki 400 frankowy los państwowy. — Główna wygrana **600.000**, **300.000** frank. w złocie.
1) Książęco brunszwicki 20-talarowy los. — Główna wygrana **80.000** tal. bez potrąc.
1) Los Sasko-Meiningen. — Główna wygrana fl. **45.000, 15.000** połud. niem.

☛ **Zamiejscowe polecenia** będą szybko i także za pobraniem wypełniane. — Wykazy wygranych po każdém ciągnieniu rozsyła się darmo.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.